

Darmowe pociągi na Industriadę.
Święto Zabytków Techniki już w ten weekend **str. 3**



FOT. ARCHIWUM

Rosną wymagania pracodawców wobec księgowych. W cenie są kompetencje z pogranicza IT **str. 9**

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

Wtorek
9.06.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 131 (24 583)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Stop rajdom na Salmopolu. Ryk silników motocykli zatruwa mieszkańcom życie **str. 5**



FOT. ADAM JANKOWSKI/ARCH.

„Dyplomacja nie przyniosła efektów”. Stosunki na linii Warszawa – Kijów coraz bardziej napięte **str. 6**

Kłeska Rosji na Kaukazie. Wybory w Armenii wygrała rządząca partia Paszyniana **str. 7**



FOT. EAST NEWS

CZeka OBWODNICA PKP PLK O LIKWIDACJI LINII MÓWIŁY OD DAWNA. MOŻE DO NIEJ DOJŚĆ JESZCZE W TYM ROKU

Linia Racibórz – Olza nie do obrony?

Arkadiusz Biernat
Inwestycje

PKP PLK wdrożyły procedurę likwidacji linii kolejowej Racibórz – Olza. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, ale plany są związane z budową raciborskiej obwodnicy. Ten ruch może w przyszłości usprawnić komunikację drogową, ale nie jest popierany przez wszystkich mieszkańców regionu.

Linia kolejowa nr 176 łączy Racibórz Markowice z Olzą. Od lat jest nieczynna. W 1981 roku została zamknięta dla ruchu osobowego. W 2012 roku przestały

nią jeździć także pociągi towarowe. Przez ostatnich kilkanaście lat mówiło się o niej głównie w kontekście likwidacji. Teraz może do tego dojść.

Jak poinformowały PKP PLK, wdrożona została procedura przygotowania likwidacji linii kolejowej na odcinku 250 metrów w miejscu projektowanego przecięcia z drogą regionalną Racibórz – Pszczyna.

– Oznacza to rozpoczęcie formalnego procesu poprzedzającego decyzję administracyjną w tej sprawie. Dopiero po upływie trzech miesięcy od wszczęcia procedury zarządca infrastruktury może wystąpić do ministra z wnioskiem o wyrażenie zgody

na likwidację – przekazała Katarzyna Głowacka z biura prasowego PKP PLK.

Zaznaczyła, że ewentualna decyzja dotyczyć będzie wyłącznie odcinka linii kolejowej nr 176 Racibórz Markowice – Olza, zlokalizowanego w rejonie projektowanej drogi regionalnej Racibórz – Pszczyna.

Na likwidację tego fragmentu linii kolejowej naciskają władze Raciborza. Za takim scenariuszem jest prezydent oraz rada miasta. Dlaczego? Raciborski samorząd jest liderem projektu związanego z budową drogi Pszczyna – Racibórz, czyli obwodnicy całego regionu.

Trasa jest gotowa w Rybniku i Żorach oraz tylko w części w Raciborzu.

Kolejny odcinek ma przebiegać od Raciborza przez Kornowac, Pszów i Rydułtowy. Trasa ma być nowym śladem drogi wojewódzkiej nr 935 o długości 25 kilometrów. Ma usprawnić komunikację w subregionie zachodnim, ale także przybliżyć miejscowości powiatów raciborskiego i wodzisławskiego z autostradą A1, a dalej z aglomeracją śląską.

Prace są na etapie projektu. Konieczna jest przeprawa przez Kanał Ulga na rzece Odry, a także pokonanie wspomnianej linii kolejowej nr 176. W obecnym wariantcie planowany jest nasyp, czego efektem ma być likwidacja tego fragmentu. Miasto Racibórz

czeka na finał sprawy, bo sytuacja przedłuża prace projektowe, a tym samym realizację, co zwiększa finalne koszty prac.

Wariant z wiaduktem nie jest brany pod uwagę ze względu na wyższe nakłady finansowe, bo ten sposób wymagałby budowy dodatkowych obiektów.

PKP PLK od wielu lat stoi na stanowisku, że nie ma w planach dalszego wykorzystania nieczynnej linii Racibórz – Olza. Przeciwno likwidacji jest część mieszkańców regionu. Na poparcie swojego stanowiska mają szereg argumentów.

Czytaj str. 4

O TYM SIĘ MÓWI

Maja Chwalińska już w Polsce.

Pojawił się pomysł, by dostała honorowe obywatelstwo Dąbrowy Górniczej

str. 2



Pochodząca z Dąbrowy Górniczej zawodniczka BKT Advantage Bielsko-Biała przyleciała z Paryża do Polski samolotem oznaczonym jako LOTMAJA. W ten sposób Polskie Linie Lotnicze uhonorowały naszą tenisistkę, która zrobiła furorę na turnieju Roland Garros – czytaj str. 15

CHORZÓW

Farma fotowoltaiczna w Parku Śląskim?

– To pomogłoby zaoszczędzić nam prawie miliard złotych – mówi prezes Paweł Bilangowski. Czy dogada się z prezydentem Chorzowa w sprawie zmiany planu ogólnego miasta?

Czytaj str. 3

Sport

Piłkarze Podbeskidzia po dwóch latach wracają do pierwszej ligi str. 16

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Jak się przygotować do oddania krwi?
Co można jeść, a czego unikać?
- Najlepsze sanatoria w Polsce
pod kątem leczenia schorzeń kręgosłupa

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI/POLSKA PRESS

Maja Chwalińska honorową obywatelką Dąbrowy Górniczej?

oprac. R. K. Lewandowski
Katowice

Dąbrowa Górnicza pęka z dumy po rewelacyjnym występie Mai Chwalińskiej na kortach wielkoszlemowego French Open. Władze miasta planują wyjątkowe uhonorowanie sportowych osiągnięć Dąbrowianki.

W rozmowie na antenie Radia Katowice prezydent Dąbrowy Górniczej Marcin Bazylak podkreślił, że spektakularny sukces to owoc ciężkiej pracy samej zawodniczki oraz jej sztabu szkoleniowego. Włodarz miasta złożył na antenie jasną deklarację dotyczącą oficjalnego uhonorowania tenisistki.

- Sądzę, że ta decyzja Rady Miasta będzie formalnością. Trzeba porozmawiać z rodzicami i samą Mają, czy taki tytuł by była gotowa przyjąć. Jeżeli wyrazi taką gotowość, to jak najbardziej, taki wniosek zostanie przeze mnie złożony, i są-

dzę, że rada nie będzie miała wątpliwości - zaznaczył.

Wielkoszlemowy wynik zjednoczył lokalną społeczność, dla której Maja Chwalińska od dawna stanowi powód do ogromnej dumy. Prezydent Bazylak zwrócił uwagę, że lokalni kibice byli z tenisistką na dobre i na złe od najwcześniejszych etapów jej kariery.

- Największą radość daje to, jak mieszkańcy Dąbrowy, którzy ją znają, którzy o niej słyszeli, którzy ją kochają, kibicowali jej. Wielu z nich nie kibicowało tylko i wyłącznie w tym okresie ostatnich tygodni, ale trzymało kciuki przez całą karierę i śledziło uważnie jej wyniki, sukcesy i walkę, jak była juniorką - wskazał.

Tym, którzy jeszcze nie wiedzą, warto przypomnieć, że tenisowa droga Mai Chwalińskiej rozpoczęła się właśnie w Dąbrowie Górniczej. Została odkryta w 2008 roku dzięki akcji „Tenisowa talentiada” wymyślonej przez jej pierwszego trenera Pawła Kałużę.

W miejscu kortów, gdzie Maja zaczynała przygodę z tenisem, wkrótce ma stanąć blok TBS

Dawid Wygas
Dąbrowa Górnicza

Korty, które kiedyś tętniły życiem dziś odstraszały zamiast przyciągać następcom Mai Chwalińskiej. Od kilku dni z brzydotą otoczenia kontrastuje mural, który pojawił się po wielkoszlemowym sukcesie tenisistki.

Słynny artysta Kawu, kibic Lecha Poznań kojarzony przede wszystkim z malowaniem słynnego koziołka na stadionach ligowych rywali, tym razem pojawił się w Zagłębiu Dąbrowskim. Jego najnowsze dzieło zdobi ścianę przy zrujnowanych kortach tenisowych w Dąbrowie Górniczej. Wybór lokalizacji to strzał w dziesiątkę, bo to właśnie na tej mączce dzieciństwo spędzała Maja Chwalińska.

To tutaj dąbrowianka zaszczepiła w sobie pasję do sportu, uczyła się wygrywać, przegrywać i walczyć o swoje. Dziś jest na ustach kibiców w całym kraju. Artysta postanowił upamiętnić początki kariery naszej nowej gwiazdy, ale jego praca szybko stała się również symbolem sprzeciwu wobec niszczenia rekreacyjnej tkanki miasta.

- Dziś miejsce, które przez lata tętniło życiem, popada w ruinę. Korty zarastają, teren jest zaniedbywany, a w ich miejscu ma powstać kolejny blok w ramach in-



FOT. LUCYNA NENOW

Dzieło na zrujnowanych kortach to hołd dla finalistki wielkoszlemowego Rolanda Garrosa

westycji TBS - tłumaczy twórca muralu.

Mieszkańcy Dąbrowy Górniczej protestują

Tworzenie malowidła błyskawicznie przyciągnęło uwagę dąbrowian. Jak relacjonuje sam Kawu, podczas pracy podchodziły do niego dziesiątki osób z jedną prośbą: nagłośnić sprawę.

- Lokalna społeczność nie chce betonowania przestrzeni, która jeszcze kilka lat temu służyła dzieciom do gry w tenisa. To właśnie na takich z pozoru zwykłych, ogólnodostępnych obiektach rodzą się talenty na miarę sobotniej finalistki French Open.

Sprawa budzi w mieście spore poruszenie. Twórcy pro-

filu internetowego Ja Dąbrowa Górnicza krytycznie oceniają politykę przestrzenną samorządu, zwracając uwagę na niespójność w podejmowanych decyzjach. Autorzy wpisu przypominają, że to nie pierwsza taka sytuacja, nawiązując do zlikwidowanych kilkanaście lat temu popularnych kortów w parku Hallera. Społecznicy zauważają, że z jednej strony miasto chętnie promuje się podczas wydarzeń w strefach kibica i celebrytuje sukcesy lokalnych zawodników, natomiast z drugiej ogranicza infrastrukturę, zmniejsza pulę stypendiów sportowych i tnie godziny szkolnej gimnastyki korekcyjnej.

W zupełnie innym tonie o kondycji lokalnego tenisa wypowiada się prezydent Dąbrowy

Górnicej. Włodarz miasta zwrócił uwagę na brak silnego i zorganizowanego środowiska wokół tej dyscypliny. Przyznaje, że choć podejmowano próby reaktywacji dawnych obiektów, na których przed laty trenowała Maja Chwalińska, ostatecznie postanowiono na budowę nowej infrastruktury przy Centrum Sportów Letnich, dysponującym pełnym zapleczem.

Obecnie, jak zaznacza prezydent, nowe korty są wykorzystywane zaledwie w połowie. Władze miasta nie wykluczają ich rozbudowy w przyszłości, jednak warunkują to jednym podstawowym elementem - realnym wzrostem zainteresowania i pojawieniem się na obiektach większej liczby grających.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
26 °C	12 °C	13 °C	13 °C
Czwartek		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
19 °C	10 °C	18 °C	7 °C
Barometr 1013 hPa			
Wiatr zach. 18 km/h			
Biomet niekorzystny			

Od jutra solidne opady deszczu i chłodniej, niebo rozpozgodzi się w piątek

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górnicza: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1534

Jacques Cartier, francuski korsarz, podróżnik i odkrywca, jako pierwszy Europejczyk wpłynął na rzekę Świętego Wawrzyńca w dzisiejszej Kanadzie.

1951

W Lęborku (woj. pomorskie) odnotowano najniższą temperaturę w Polsce w czerwcu - nad ranem zanotowano tam minus 3,4 st. Celsjusza.

1970

34 górników utonęło po przedostaniu się wody w wyniku oberwania chmury do kopalni Dukla w miejscowości Šardice w Czechach.

2025

Zmarł Frederick Forsyth, brytyjski pisarz, autor m.in. powieści „Dzień Szakala” - światowego bestsellera o zamachu na życie gen. Charles’a de Gaulle’a. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
m.sliwa@dz.com.pl

Dzisiaj jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Marcin Śliwa
502 499 232

Fotowoltaika w Parku Śląskim? „Zaoszczędzilibyśmy 800 tys. zł”

Marcin Śliwa, Jacek Drost
Chorzów

Czy w Parku Śląskim stanie farma fotowoltaiczna? - Jesteśmy otwarci na każdą rozmowę z nadzieją, że w końcu ten temat zakończymy - deklaruje prezes Paweł Bilangowski.

Przed długim weekendem w Chorzowie uchwalony został plan ogólny, czyli dokument planistyczny określający kierunki rozwoju miasta. Choć dotyczy on całego Chorzowa, to sesję Rady Miasta zdominowała dyskusja o przeznaczeniu niewielkiego obszaru Parku Śląskiego, gdzie ma powstać farma fotowoltaiczna, na co nie pozwala uchwalony plan ogólny.

- Przede wszystkim farma fotowoltaiczna miała być zlokalizowana w innym miejscu. Środki na nią były na Obrokach w Katowicach na Obrokach, gdzie mieliśmy już warunki zabudowy, ale z przyczyn ekonomicznych - bo dość dużo

że zrobi to w Parku Śląskim - mówił Szymon Michałek w „Protokole Rozbieżności” na antenie TVP3 Katowice.

Przekazał, że na realizację takiej inwestycji na terenie Parku Śląskiego nie pozwalają przepisy. Zaznaczył także, że trzeba przedyskutować wybór nowego miejsca na budowę planowanej przez Park Śląski instalacji.

Prezes Parku Śląskiego namawia do zmiany planu ogólnego

Do stanowiska miasta odniósł się podczas sesji prezes Parku Śląskiego Paweł Bilangowski. Przekonywał radnych do zmiany zapisów planu ogólnego.

- Mamy pieniądze, które zostały przekazane na inwestycję pod tytułem „Farma fotowoltaiczna”. Co prawda pierwotnym planem było to, że ta farma powstanie w Katowicach na Obrokach, gdzie mieliśmy już warunki zabudowy, ale z przyczyn ekonomicznych - bo dość dużo



FOT. PARK ŚLĄSKI

Prezes Parku Śląskiego jest otwarty na rozmowę z prezydentem Chorzowa dotyczącą budowy farmy fotowoltaicznej

zmieniło się w temacie fotowoltaiki - dzisiaj musielibyśmy w rzeczywistości do tej farmy dopłacać, dlatego że i tak, i tak musielibyśmy tę energię oddać do sieci, a potem ponieważ je-

steśmy spółką samorządową, kupić na przetargu energię za kwotę o wiele wyższą niż w sytuacji, gdzie będziemy mieli własną farmę i własny kabel, i w tym momencie nie płacimy

nic. To jest tutaj clou całego tematu - tłumaczył red. Marcinowi Zasadzie w „Rozmowie Dnia” na antenie Radia Katowice Paweł Bilangowski.

Prezes Parku Śląskiego stwierdził, że budowa farmy fotowoltaicznej to bardzo ważna inwestycja. Gdyby ją mieli, to tylko w tym roku zaoszczędziliby przynajmniej 800 tysięcy złotych, co stanowi jedną trzecią rocznych wydatków na energię.

- Jeśli mamy farmę na naszym terenie, mamy również naszą własną sieć energetyczną i nie płacimy kosztów dystrybucji. A te koszty będą rosły w następnych latach z prostego powodu. Niestety, sieć energetyczna w naszym kraju wygląda, jak wygląda i żeby ją zmodernizować, koszty dystrybucji wzrosną i możliwe, że nawet kilkukrotnie - argumentował prezes Parku Śląskiego.

Sęk w tym, że na temat lokalizacji farmy fotowoltaicznej od dwóch lat toczą się rozmowy pomiędzy władzami

parku a przedstawicielami chorzowskiej gminy i póki co ich końca nie widać. Prezes Parku Śląskiego utrzymuje, że przedstawiciele miasta sugerowali, żeby składali wnioski o wpisanie strefy z fotowoltaiką do planu ogólnego, ale ostatecznie taki zapis się w planie nie pojawił.

Chęć do rozmów jest ponoć po obu stronach

- Byłem zaskoczony - powiedział w Radiu Katowice Paweł Bilangowski, deklarując jednocześnie, że jest gotowy do rozmów z prezydentem Michałkiem. - Jesteśmy otwarci na każdą rozmowę z nadzieją, że w końcu ten temat zakończymy - dodał.

Gotowość do rozmowy z prezydentem Parku Śląskiego wyraził także prezydent Michałek.

- Uważamy, że trzeba usiąść do rozmów i wybrać takie miejsce, które będzie możliwe - przekonywał w programie „Protokół Rozbieżności” na antenie TVP Katowice.

Szykuje się drogowy armagedon na wiślanie

Robert Lewandowski
Inwestycje drogowe

Kierowcy podróżujący drogą krajową numer 81 muszą przygotować się na zmiany. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad rozpoczyna inwestycję, która zmieni organizację ruchu w Mikołowie oraz Warszowicach.

Celem prac jest poprawa bezpieczeństwa poprzez budowę sygnalizacji świetlnej oraz przebudowę układów drogowych.

W Mikołowie roboty skoncentrują się na skrzyżowaniu trasy DK81 z ulicą Fitelberga. To miejsce od dawna wymagało interwencji ze względu na duże natężenie ruchu. Drogowcy przystąpią do gruntownej korekty geometrii wlotów, co pozwoli na bezpieczniejsze wykonywanie manewrów. Znaczącej przebudowie poddane zostaną pasy do skrzyżowania, a z obecnego układu znikną wybrane pasy włączenia, które dotychczas mogły wprowadzać dezorientację.

Istotnym elementem inwestycji jest również stworzenie infrastruktury dla komunikacji miejskiej, w tym nowej zatoki autobusowej oraz buspasa. Po zakończeniu robót piesi zy-



FOT. GDDKiA

Przebudowane zostaną dwa ważne skrzyżowania w Mikołowie i Warszowicach

skają tam nowe, bezpieczniejsze przejścia, chodniki oraz zmodernizowane przystanki, a cały ruch zostanie uporządkowany dzięki instalacji sygnalizacji świetlnej.

Przebudowa skrzyżowania w Warszowicach

Drugi front prac znajduje się w Warszowicach, gdzie modernizacji poddane zostanie skrzyżowanie DK81 z ulicami Krótką i Gajową. Zakres działań w tej lokalizacji jest również kompleksowy. Drogowcy przebudują tam geometrię drogi, aby zwiększyć przejrzystość

układu komunikacyjnego. Kluczowym elementem poprawy bezpieczeństwa będzie korekta lewoskrętów oraz montaż sygnalizacji świetlnej, która wyeliminuje niebezpieczne sytuacje przy włączaniu się do ruchu z ulic podporządkowanych. Inwestycja obejmuje także budowę nowoczesnego oświetlenia drogowego, co znacząco poprawi widoczność po zmroku. Podobnie jak w Mikołowie, w Warszowicach powstanie zatoka autobusowa wraz z dojazdami do przystanków, a organizacja ruchu pieszego zostanie zaprojektowana od nowa.

Realizacja obu zadań została rozdzielona pomiędzy firmy, które na wykonanie prac mają łącznie siedem miesięcy, przy czym z tego harmonogramu wyłączony jest okres zimowy, trwający od 16 grudnia do 15 marca. Przebudowę w Mikołowie na skrzyżowaniu z ulicą Fitelberga powierzono konsorcjum firm Przedsiębiorstwo Remontów Ulic i Mostów oraz EU-ROTECH KRÓL, a wartość tej umowy to 2 666 180,95 zł. Z kolei modernizację skrzyżowania w Warszowicach z ulicami Krótką i Gajową zrealizuje firma Silesia Invest Szmitka Kamiński z Gliwic za kwotę 2 059 630,62 zł.

Darmowe pociągi na Industriadę

Robert Lewandowski
Nie przegap

Dla Kolei Śląskich to już trzynasta edycja Industriady, podczas której wspierają uczestników bezpłatnym transportem. Święto Zabytków Techniki już w ten weekend - 13 i 14 czerwca.

Tegoroczne święto dziedzictwa industrialnego odbędzie się pod hasłem „Twarze przemysłu”. Wydarzenia zaplanowano w niemal 50 obiektach rozsiadanych po całym województwie śląskim. To wyjątkowa okazja, aby z bliska przyjrzeć się maszynom, architekturze i historii ludzi, którzy przez dekady kształtowali przemysłowy charakter regionu.

2 tysiące darmowych biletów

Koleje Śląskie tradycyjnie włączają się w wydarzenie, oferując pulę bezpłatnych biletów na dojazd do festiwalowych obiektów. Trzeba się jednak spieszyć, bo rezerwacje znikają błyskawicznie. W tym roku przewoźnik przygotował pulę 2 tysięcy darmowych miejsc.

Aby pojechać na festiwal pociągami za darmo, należy speł-

nić dwa warunki: ●Zarezerwować miejsce za pośrednictwem strony internetowej: www.industriada.pl/transport.

●Odebrać bilet poprzez wymianę rezerwacji w kasie biletowej Kolei Śląskich lub bezpośrednio u kierownika pociągu w dniu przejazdu. Bilet uprawnia do podróży tam i z powrotem.

Alternatywa dla spóźnialskich: zniżki i aplikacja

Pasażerowie, dla których zabraknie darmowych wejściówek na przejazd, wcale nie muszą rezerwować z podróży koleją. Przewoźnik przypomina o opłacalnej ofercie całorocznej „Rodzina”.

Zapewnia ona 30-procentową zniżkę na bilety dla podróżujących w grupach od 2 do 6 osób. Warunkiem jest przejazd maksymalnie dwóch osób dorosłych z co najmniej jednym dzieckiem do 16. roku życia, które korzysta z ulgi ustawowej. Dodatkowo osoby kupujące bilety przez nową aplikację mobilną Kaeśka, zyskują dodatkowe 10% rabatu. To doskonałe rozwiązanie na tańszą, festiwalową wycieczkę w rodzinnym gronie.

Szyb Leon III dostanie nowe zadania

Oprac. Marcin Śliwa/PAP
Powiat wodzisławski

Samorząd Rydułtów otrzymał blisko 33 mln zł unijnej dotacji do projektu zaadaptowania dawnych obiektów szybu Leon III kopalni Rydułtowy na potrzeby rozwijania nowej działalności gospodarczej.

Finansowanie pozyskane dla inwestycji w Rydułtowach pochodzi z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji (FST), a dokładniej z programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego (FESL). Dotacja została przyznana w naborze do działania, zakładającego „ponowne wykorzystanie terenów poprzemysłowych, zdegradowanych na cele rozwojowe regionu”.

Już w marcu br. rydułtowski samorząd zamówił w dofinansowanym teraz projekcie zaprojektowanie adaptacji byłego budynku sprężarek oraz budynku maszyny wyciągowej szybu Leon III na pomieszczenia biurowe oraz magazyn.

Dawny budynek sprężarek dzięki środkom zostanie prze-



FOT. IRENEUSZ STAJER

Zamknięty szyb Leon III kopalni Rydułtowy to poligon dla alpinistów. Ćwiczą w nim również swoje umiejętności ratownicy górniczy oraz policyjni kontrterrorysty

kształcony w przestrzeń biurową Rydułtowskiego Centrum Przedsiębiorczości (RCP). Przedsiębiorcy będą mogli wynajmować pomieszczenia od RCP.

Z kolei budynek maszyny wyciągowej ma zyskać funkcję magazynową z dostępem

do rampy rozładunkowej oraz wydzieloną klatką ewakuacyjną obsługującą kompleks RCP. Przedsiębiorcy będą mogli wynajmować pomieszczenia od RCP.

Szyb Leon III w Rydułtowach
Położony przy rydułtowskiej stacji kolejowej szyb Leon

III wraz pobliskim z szybem Leon II przez dziesięciolecia

W budynkach sprężarek i maszyny wyciągowej powstaną nowe biura i magazyny. Rewitalizacja pochłonie ponad 35 mln złotych

tworzył kompleks szybowy Leon kopalni Rydułtowy (obecnie część kopalni ROW). Tereny zasypanego szybu Leon III miasto przejmowało od Spółki Restrukturyzacji Kopalni m.in. w latach 2020-21, podczas gdy szybem Leon II nadal prowadzono wydobywanie.

Ostatni wagonik węgla wydobyto szybem Leon II w marcu br. Odtąd urobek z kopalni Rydułtowy odstawiany jest na powierzchnię przez ruch Marcel kopalni ROW. Ruch Rydułtowy nadal będzie tamtędy prowadził wydobywanie zgodnie z obowiązującą umową społeczną dla górnictwa węgla kamiennego z maja 2021 r. (planowo do 2043 r.).

Duże inwestycje na terenach pokopalnianych

W poprzednich latach rydułtowski samorząd szukał nowych funkcji dla przejętych terenów wokół szybu Leon III. W połowie 2023 r. miasto zamówiło za ponad 6 mln zł z tzw. funduszy norweskich budowę nowej drogi o długości ok. 540

m łączącej ul. Ofiar Terroru i ul. Adama Mickiewicza.

Ma to być część tzw. uzbrojenia terenu pod budowę osiedla mieszkaniowego przez spółkę SIM Śląsk Południe. Rydułtowski samorząd przekazał aportem do spółki ponad dwa hektary terenu dawnego szybu (dawnego tzw. holzplatzu, placu drzewnego).

Odrębny projekt zakłada zagospodarowanie terenu poprzez wykonanie dojazdów i miejsc postojowych dla przedsiębiorców, budowę sieci kanalizacyjnych oraz oświetlenia terenu. Uporządkowana ma zostać gospodarka wodami opadowymi, wykonane zbiorniki retencyjne i ogrody deszczowe. Zaaranżowana będzie również nowa zieleni.

W listopadzie 2023 r. samorząd Rydułtów otrzymał już dofinansowanie z FESL w jednym z poprzednich naborów „ponownego wykorzystania terenów zdegradowanych”. Do projektu „adaptacji sztolni ćwiczebnej na strzelnicę sportową na terenie pokopalnianym Leon III” za 6 mln zł miasto dostało wówczas 5 mln zł.

Definitywny koniec linii kolejowej Racibórz-Olza?

Arkadiusz Biernat
Dokończenie ze strony 1

PKP PLK wdrożyły procedurę likwidacji linii kolejowej Racibórz-Olza. Ten ruch może w przyszłości usprawnić komunikację drogową, ale nie jest popierany przez wszystkich mieszkańców regionu.

W przeszłości protestowali m.in. mieszkańcy Lubonii, którzy zbierali podpisy w tej sprawie. Wraz z Towarzystwem Entuzjastów Kolei (TEK) argumentują, że linia - w przypadku doprowadzenia jej do stanu używalności - mogłaby transportować kruszywa wydobywane z terenu zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny. Jak wyliczają mieszkańcy, codziennie tylko w ciągu jednej godziny średnio po gminnych drogach z urobkiem porusza się nawet 80 ciężarówek. - Rozjeżdżają drogi. Większe pojazdy na ulicach, to także wyższe ryzyko poważnego wypadków - argumentują mieszkańcy.

TEK podkreśla też, że linia 176 pozwala trasować pociągi (bez konieczności zatrzymywania się na stacjach pośrednich) od Olzy (Chąłupek/Wodzisławia Śląskiego) przez Racibórz Mar-

kowice z pominięciem stanowiącej wąskie gardło stacji Racibórz. W razie konieczności może stanowić objazd linii kolejowej do granicy państwa w Chąłupkach.

Linia jest też atrakcyjna pod względem turystycznym. Z jednej strony kończy się w Olzie, gdzie niedaleko znajduje się słynne kąpielisko. W kierunku Markowic przebiega przez malownicze tereny jak np. Wielikąt. W samym Raciborzu jest blisko basenu w Oborze, a także Arboretum Bramy Morawskiej.

Niedaleko linii w Raciborzu jest duży park handlowy. Szkoda, że nikt z decydujących nie potrafi dostrzec tego potencjału. Spokojnie można zaplanować budowę tak, żeby nie kolidowała z koleją, która jest perspektywiczna. Wszyscy mówią, żeby stawiać na koleję, bo taniej, ekologiczniej i bezpieczniej niż samochodami. Zwłaszcza, że z pomiaru ruchu wynika, że na trasie Racibórz - Rybnik jeździ kilka tysięcy pojazdów, więc warto byłoby dostosować plany do ruchu - można usłyszeć od mieszkańców.

Jako kolejny argument wskazuje się możliwość transportu krytycznych ładunków czy nawet sprzętu wojskowego.

Tysiące górników z Polskiej Grupy Górniczej zainteresowanych odprawami i urlopami

Arkadiusz Biernat
Górnictwo

W kopalniach górniczego giganta ze Śląska tysiące osób jest zainteresowanych jednorazowymi odprawami oraz urlopami górniczymi.

Polska Grupa Górnicza zatrudnia niespełna 35 tysięcy osób - zgodnie z Umową Społeczną - od 1 kwietnia rozpoczęła się likwidacja ruchu „Wujek” w kopalni „Staszic - Wujek” w Katowicach, a od 1 lipca ruchu „Bieliszowice” w kopalni „Ruda” w Rudzie Śląskiej. W sumie w 2026 roku z PGG może odejść nawet 5 tysięcy osób, z czego 1,2 tys. stanowić będzie naturalne odejścia na emeryturę. W pozostałych przypadkach zostaną wdrożone instrumenty osłonowe zapisane w znowelizowanej ustawie o funkcjonowaniu górnictwa.

W sumie do końca 2026 roku z urlopów górniczych w Polskiej Grupie Górniczej ma skorzystać ok. 2,7 tys. osób, a przeróbkarskich ok. 200. W ramach pakietu osłonowego ok. 700 osób zdecydowało się

pożegnać z branżą górniczą na zawsze w zamian za 170 tysięcy złotych jednorazowej odprawy pieniężnej (JOP). Spółka już otrzymała środki na wypłatę świadczeń, które trafiają już do pierwszych uprawnionych pracowników.

Zainteresowanie osłonami jest bardzo duże, a pracownicy mają szereg pytań. W związku z tym w październiku 2025 roku w kopalniach PGG uruchomiono punkty konsultacyjne, w których mogą uzyskać rzetelne informacje o dostępnych instrumentach osłonowych, sprawdzić swoją sytuację pracowniczą, dowiedzieć się, jakie dokumenty należy przygotować oraz jakie warunki trzeba spełnić, aby skorzystać z określonych rozwiązań.

Do końca 2026 roku z urlopów górniczych w Polskiej Grupie Górniczej ma skorzystać ok. 2,7 tys. osób, a przeróbkarskich ok. 200

- Najczęściej poruszane tematy dotyczą urlopów górniczych, urlopów dla pracowników przeróbki mechanicznej węgla, jednorazowych odpraw pieniężnych, uprawnień emerytalnych, stażu pracy, okresów absencji chorobowej, możliwości podejmowania pracy w trakcie urlopu górniczego oraz zasad składania wniosków do ZUS - przekazała Ewa Grudniok, rzecznik prasowy Polskiej Grupy Górniczej.

Z danych wynika, że punkty konsultacyjne odnotowały już tysiące kontaktów z pracownikami - w formie konsultacji, porad, informacji oraz obsługi wniosków. Tylko w KWK Ruda przeprowadzono około 4000 konsultacji, w KWK Piast-Ziemowit z punktów skorzystało około 1000 pracowników, a w KWK ROW porad udzielono około 1000 pracownikom dołowym i około 190 pracownikom przeróbki mechanicznej węgla. W KWK Bolesław Śmiały obsłużono około 400 osób, w KWK Sośnica 260 pracowników, a w KWK Mysłowice-Wesoła udzielono ponad 620 informacji i konsultacji.

Szybowiec runął na ziemię w Bielsku-Białej, nie żyje kobieta

Jacek Drost
Naszygne

Do tragedii doszło wczoraj wieczorem podczas lotu szkoleniowego. Płatowiec runął z wysokości 50-100 metrów na ziemię.

Z informacji przekazanych DZ przez naocznego świadka wynika, że do wypadku doszło tuż po godz. 19.00, chwilę po starcie płatowca. Szybowiec po wyciepieniu z wyciągarki dokonał nagłego skrętu i z powodu małej wysokości uderzył w ziemię - relacjonuje świadek.

Służby potwierdziły, że w wyniku zdarzenia śmierć poniosła kobieta w wieku około 37 lat, a instruktor w wieku około 55 lat z poważnymi obrażeniami wielonarządowymi został przewieziony do jednego z bielskich szpitali - przekazał przedstawiciel straży pożarnej.

Do późnej nocy na miejscu zdarzenia prowadzone były czynności wyjaśniające z udziałem prokuratora oraz policji. Okoliczności oraz przyczyny wypadku bada Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych.

Stop rajdom na Salmopolu. Mieszkańcy mają dość motocyklistów, którzy rozjeżdżają okolicę

Jacek Drost
Szczyrk

Ryk silników motocykli zatruwa życie mieszkańcom okolic Salmopola. - To staje się nie do zniesienia. Skarg jest bardzo dużo - potwierdza burmistrz Szczyrku Antoni Byrdy.

Przełęcz Salmopolska na wysokości 934 m n.p.m., potocznie zwana także Białym Krzyżem, to jedna z najpopularniejszych przełęczy w Beskidzie Śląskim. Rozdziela pasmo Baraniej Góry od grupy Klimczoka i łączy turystyczne miejscowości: Szczyrk oraz Wisłę. Ze względu na specyficzny mikroklimat to właśnie tutaj najwcześniej w Beskidach zazwyczaj pojawia się śnieg i najdłużej on leży, bywało, że do maja. Latem to fajne miejsce na wypad w góry - czy to na Halę Jaworową, czy Malinowską Skałę.

Szukają uwagi, nie szanują mieszkańców

Jednak od jakiegoś czasu życie ludzi mieszkających przy dro-



Bywa że od rana do wieczora po okolicy niesie się jeden wielki ryk silników

dze wojewódzkiej nr 942 prowadzącej przez przełęcz, a także turystów, którzy dotarli w te strony, uprzykrzają motocykliści. Nie wszyscy, ale głównie ci na ścigaczach, którzy upodobili sobie ostre podjazdy na przełęcz do testowania swoich umiejętności i swoich maszyn. Bywa że od rana do wieczora po okolicznych stokach niesie się jeden wielki ryk silników. Nic dziw-

nego, że mieszkańcy Salmopola powiedzieli dość.

- Chcemy postawić sprawę jasno, bo w mediach często wrzuca się wszystkich do jednego worka. My, mieszkańcy Salmopola, nie mamy problemu z motocyklistami, którzy przyjeżdżają w nasze strony na wycieczkę, podziwiać widoki, napić się kawy i po prostu czerpać radość z jazdy, zacho-

wując się z szacunkiem do innych uczestników ruchu i mieszkańców. Was zawsze wi-

Mamy dość „artystów”, którzy zamieniają nasze miejsce do życia w prywatny tor wyścigowy - mówią mieszkańcy

tamy z sympatią. Mamy jednak dość „artystów”, którzy zamieniają nasze miejsce do życia w prywatny tor wyścigowy - postawili sprawę jasno Szczyrkowianin z Salmopola.

Dodali, że chodzi im wyłącznie o tych motocyklistów, którzy przyjeżdżają na przełęcz „piłować” silniki do odcięcia, katować zakręty na kolanach i jeździć w kółko tam i z powrotem, żeby tylko pokazać, jak bardzo mają gdzieś spokój innych ludzi. Zwracają uwagę, że cały proceder nakręcają fotografowie, którzy robią zdjęcia przejeżdżającym riderom.

- To przez Was to miejsce stało się magnesem dla osób, które zamiast pasji szukają tylko uwagi, nie szanując kompletnie nikogo wokół. Nasz przekaz jest krótki: Jeśli przyjeżdżasz dla krajobrazów i spokojnej przejażdżki - zapraszamy, bądźcie naszymi gośćmi. Jeśli przyjeżdżasz, żeby „robić show”, drzeć tłumik pod oknami naszych domów i zmuszać nas do życia w ciągłym stresie - nie jesteś tu mile widziany - informują w me-

diach społecznościowych mieszkańcy Salmopola.

Burmistrz Szczyrku: problem narasta

Burmistrz Szczyrku Antoni Byrdy przyznaje, że problem nie jest nowy, narasta i przybiera na sile. Zimą spokój zakłócają mieszkańcom i turystom drifciarze, latem - motocykliści, którzy „kładą” się na zakrętach.

- Skarga jest bardzo dużo. To staje się nieznosne. Mieszkańcy obliczyli, że jeden z motocyklistów przejechał ten odcinek 64 razy. Temat pojawił się na połączonej sesji, Zarząd Dróg Wojewódzkich został w to zaangażowany, policja jest poinformowana. Są omawiane różne koncepcje, jak temu zaradzić, między innymi wprowadzenia kasadowego pomiaru prędkości - mówi burmistrz Byrdy.

Latem ubiegłego roku na odcinku w rejonie tzw. Patelni zostało wprowadzone ograniczenie prędkości do 50 km na godz., ale to nie zmieniło sytuacji. Mieszkańcy i turyści liczą, że problem uda się szybko rozwiązać.

AUTOREKLAMA

0111521052



**ENERGIA
Z POLSKI**
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

**Już 15 czerwca w Rzeszowie
Forum Dostawców Przemysłu
Energetycznego i Obronnego**

**Twoja firma może stać się
dostawcą w przemyśle
energetycznym i obronnym.
Wielkie inwestycje czekają
także na Ciebie.**

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

Zapisz się już dziś!

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY

**strefa
BIZNESU.pl**

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej

WOJEWODA PODKARPACKI

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Narkotyki przejęte przez służby

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji i Krajowej Administracji Skarbowej udaremnili przemyt prawie tony heroiny. - To największa tego typu operacja od ponad dekady, to największa tego typu operacja antynarkotykowa ostatnich lat - ocenił szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Przekazał, że w okresie pierwszych pięciu miesięcy roku służby zabezpieczyły ponad 83 t narkotyków. Dla porównania w całym 2025 r. zabezpieczonych zostało 56 t, a w 2022 r. - 19 t.

- Więć przez pięć miesięcy (...) polskie służby zneutralizowały cztery razy więcej narkotyków niż w roku 2022 - podkreślił. Dodał, że w ciągu ostatnich pięciu miesięcy zlikwidowano 49 laboratoriów i 4 plantacje konopi.

- Ten rok dzięki skutecznej pracy naszych służb wydaje się rokiem walki z narkotykami. Prawie 1200 osób zatrzymanych w tym zakresie, 83 osoby z zarzutami dotyczącymi kierowania zorganizowaną grupą przestępczą (...). PAP

INWESTYCJA

Most w Sanoku prawie gotowy



10 czerwca rozpoczną się procedury związane z odbiorem nowego mostu na Sanie w Sanoku. Całkowita wartość inwestycji wyniosła przeszło 100 mln złotych. Długość nowej przeprawy mostowej to 235 m, a długość wszystkich połączeń i zjazdów to ponad 1 km. Oficjalne otwarcie zaplanowano na 10 lipca.

WYPADEK

Drzewo przygmiotło dwie osoby

Kobieta i mężczyzna poruszający się na wózku zostali przegnieceni przez drzewo, które przewróciło się na chodnik przy ul. Łopuskiego w Kołobrzegu. Do zdarzenia doszło w poniedziałek po godz. 9.00.

- Poszkodowana została kobieta, którą spod drzewa wydobyły osoby postronne jeszcze przed przybyciem służb. Drugą osobą, na którą

spadło drzewo, był mężczyzna z niepełnosprawnością. Jego uwolnili strażacy - poinformował rzecznik zachodniopomorskiej PSP asp. Dariusz Schacht.

Strażak podał, że obie te osoby zostały przebadane przez zespoły ratownictwa medycznego i przewiezione do szpitala na dalszą diagnostykę i obserwację. PAP

WARSZAWA

Sędzia Tomasz Grochowicz został wylosowany do rozpoznania sprawy o wydanie Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) wobec b. szefa Ministerstwa Sprawiedliwości, posła PiS Zbigniewa Ziobry - poinformował wydział informacji Sądu Okręgowego w Warszawie. Sędzia Grochowicz został wylosowany po tym, gdy na wniosek Prokuratury Krajowej w ubiegły wtorek ze sprawy została wyłączona sędzia Joanna Grabowska.

Premier wzywa Nawrockiego i Zeleskiego do rozmowy

Karolina Wrońska
Warszawa

O „bezpośrednią i szczerą rozmowę”, zanim „emocje zrujnują naszą solidarność”, zaapelował premier Donald Tusk do prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zeleskiego.

Po tym, gdy pod koniec maja prezydent Ukrainy nadał imię „Bohaterów UPA” jednej z jednostek wojskowych swojego kraju, na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie Kapituły Orderu Orła Białego, by m.in. zająć się propozycją prezydenta Nawrockiego odebrania tego Orderu Zeleskiemu. W związku z napiętą sytuacją w Warszawie był szef kancelarii prezydenta Ukrainy Kyryło Budanow, który w piątek i sobotę rozmawiał z przedstawicielami prezydenta i rządu.

Premier Donald Tusk do kwestii polsko-ukraińskich napięć odniósł się w poniedziałek na platformie X.

„Ponieważ dyplomacja nie przyniosła żadnych efektów, zwracam się publicznie do Prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zeleskiego o bezpośrednią i szczerą rozmowę. Zanim emocje zrujnują naszą solidarność, która narodziła się w obliczu rosyjskiego zagrożenia” - napisał premier. Podkreślił, że „współpraca leży w interesie obu naszych państw i narodów, a konflikt w interesie Mo-



Zeleski został odznaczony Orderem Orła Białego w kwietniu 2023 roku przez prezydenta Andrzeja Dudę

skwy”. „To chyba oczywiste dla nas wszystkich” - dodał szef rządu.

Szefowi rządu odpowiedział, także na platformie X, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. „Nierzadko się zdarza, żeby Premier przyznawał się do swojej kompletnej niemocy. Wskazując na brak efektów prowadzonych przez siebie działań dyplomatycznych, nie wystawia też dobrej oceny Ministrowi Spraw Zagranicznych” - napisał prezydencki minister.

Podkreślił, że „po wyeliminowaniu ze spotkań Niemiec,

”

Jeżeli (...) płaca nauczyciela ma wzrosnąć o te 2,5 punktu, to będzie to propozycja głęboko niesprawiedliwa

Sławomir Broniarz prezes ZNP

mądrą decyzję - powiedział Sikorski.

- Ja osobiście uważam, że będzie dziwnie, gdy okaże się - jeśli zawężymy sprawę do żyjących - że Order Orła Białego ma pan były kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder, który od Putina bierze pieniądze, a nie ma go ten, który z Putinem walczy - dodał szef polskiej dyplomacji.

Wołodmyr Zeleski został odznaczony Orderem Orła Białego w kwietniu 2023 roku przez ówczesnego prezydenta Andrzeja Dudę „w uznaniu znamienitych zasług w pogłębianiu stosunków między Polską a Ukrainą, za rozwijanie współpracy na rzecz demokracji, pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz niezłomność w obronie niezbywalnych praw człowieka”.

Order Orła Białego to najstarszy i najważniejszy order państwowy. Kapituła Orderu Orła Białego przewodniczy prezydent. Kapituła ma prawo wyrażania opinii we wszystkich sprawach dotyczących orderu, może też m.in. wystąpić do prezydenta z inicjatywą nadania orderu lub jego pozbawienia. Obecnie w Kapitułe Orderu Orła Białego, oprócz prezydenta Nawrockiego, zasiadają: kanclerz Kapituły Orderu Orła Białego prof. Michał Kleiber, Zofia Romaszewska, Adam Bujak, Wojciech Roszkowski i Bronisław Wildstein. PAP

Kosiniak-Kamysz: Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej

Karolina Wrońska
Swinoujście

- Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać - powiedział wczoraj w Swinoujściu wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON wziął udział w konferencji dotyczącej energetyki wiatrowej. Wspominał o wyzwaniach, które gwarantują bez-

pieczeństwo Polski. Wymienił zdolności militarne, silną armię, która wspomaga i wspiera sojuszników, odporność gospodarki oraz bezpieczeństwo energetyczne.

- To dla naszego rządu jest absolutnie priorytet. Zbudowanie takiego potencjału energetycznego w Polsce, na lądzie i na morzu, który daje niezależność i powoduje, że nie ulegamy żadnym szantażom międzynarodowym. Nie jesteśmy zależni wtedy ani od Wschodu, ani

od Zachodu. Nie będziemy musieli zabiegać w trudnych warunkach o dostawy - powiedział wicepremier.

Wskazał, że kluczowy jest mikrosystem energetyczny, który gwarantuje trwałe bezpieczeństwo. Kosiniak-Kamysz podkreślił też, że nie można się zgodzić z głosami tych, którzy chcą „zniszczyć energetykę odnawialną”.

- Ona w ubiegłym roku dostarczyła już ponad 30 procent energii w Polsce. To absolutnie wspaniały wynik - podkreślił.

Nawiązując do kwestii militarnych, wskazał, że dla wojska priorytetem jest zbudowanie grup podejścia do lotnisk, możliwości operowania najnowocześniejszymi statkami powietrznymi.

- Potrzebujemy lotnisk, potrzebujemy możliwości operowania strategicznego. Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać - podkreślił Kosiniak-Kamysz. PAP

Klęska Rosji na Kaukazie. Wyniki wyborów w Armenii

Grzegorz Kuczyński
Erywań

Zgodnie z oczekiwaniami partia premiera Nikoła Paszyniana wygrała wybory parlamentarne w Armenii. Ugrupowanie pod nazwą Umowa Społeczna zdobyło niemal dokładnie połowę głosów i będzie dalej rządzić z komfortową większością.

Premier Nikol Paszynian wczesnym rankiem w poniedziałek ogłosił zwycięstwo swojej partii nad kilkoma prorosyjskimi ugrupowaniami. Skala wygranej przerosła sondażowe oczekiwania.

Po przeliczeniu wszystkich głosów Centralna Komisja Wyborcza podała wyniki niedzielного głosowania: Umowa Społeczna - 49,81 proc., Silna Armenia - 23,29 proc., Blok Armenia - 9,94 proc. Kwitnąca Armenia - 4 proc. głosów.

Zdobyta większość pozwoli Paszynianowi na stworzenie samodzielnego rządu. Obecny premier sprawuje to stanowisko od 2018 r. i zostanie w ten sposób najdłużej urzędującym szefem rządu w historii kraju.

Klęska opozycji w Armenii

Paszynian oświadczył, że „trójgłowa partia wojny została zmiażdżona”. Paszynian od lat przedstawia opozycję jako siłę, która dąży do ponownego rozpoczęcia wojny z Azerbejdżanem.



Premier Armenii Nikol Paszynian przemawia w siedzibie swojej partii Umowa Społeczna po wygranych wyborach parlamentarnych w Erywaniu

nem, nie chcąc pogodzić się z utratą Górskiego Karabachu. Wszystkie trzy ugrupowania opozycji są prorosyjskie, od Silnej Armenii oligarchy Karapetjana zaczynając, przez Sojusza Armenia b. prezydenta Koczarian, po Kwitnącą Armenię. Jednak mimo tak wyraźnego zwycięstwa, partia Paszyniana nie osiągnęła większości konstytucyjnej. A ta jest potrzebna, żeby wprowadzić do ustawy zasadniczej zmiany niezbędne choćby do wypracowania pokoju z sąsiednim Azerbejdżanem.

Wybory w Armenii były starciem dwóch wizji przyszłości kraju. Paszynian dąży

do zbliżenia z UE i USA, chce znormalizować relacje z Azerbejdżanem i Turcją. Taką politykę od dawna zwalcza Moskwa - wszak Armenia od upadku ZSRR była uzależniona gospodarczo, politycznie i militarnie od Rosji.

Podczas gdy Zachód udzielił poparcia Paszynianowi, Ro-

Obecny premier sprawuje to stanowisko od 2018 r. i zostanie w ten sposób najdłużej urzędującym szefem rządu w historii kraju

sja zaangażowała duże środki we wsparcie opozycji i dyskredytowanie obecnej władzy. Rozpętano wielką kampanię dezinformacyjną, zaczęto nakładać sankcje gospodarcze na Armenię. Moskwa wymyśliła też „nową” opozycję, czyli Silną Armenię Karapetjana.

Na nic się to jednak zdało. Paszynian może kontynuować dotychczasową politykę. Pytanie, czy po przegranej w niedzielę Kreml nie zmieni swej strategii - i zamiast atakować obecne władze, będzie wołał się z nimi dogadzać, by zminimalizować straty na Kaukazie Południowym?

Potężne trzęsienie ziemi zabiło kilkanaście osób. Ostrzeżenie przed tsunami

Kazimierz Sikorski
Manila

Do co najmniej 32 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi o magnitudzie 7,8, które nawiedziło w poniedziałek południowe Filipiny. Wydano ostrzeżenia przed tsunami w regionie.

W mediach społecznościowych pojawiły się nagrania zawałających się budynków i krzyczących z przerażenia mieszkańców uciekających przed żywiołem, który ich całkowicie zaskoczył.

Władze Filipin za pośrednictwem amerykańskiego Systemu Ostrzegania przed Tsunami wydały ostrzeżenie dla Filipin. Potem ostrzeżenia rozciągnięto na zachodnie wy-

brzeża Stanów Zjednoczonych, Indonezji, Palau, Yap, Tajwanu i Papui-Nowej Gwinei.

Mieszkańcy zgłaszali potężne wstrząsy, wielu w panice uciekało z chwiejących się budynków.

Na jednym z filmów widać, jak budynek Plaza, w którym mieszczą się stacje LOVE Radio Gensan i DZRH News FM, rozpada się po potężnym trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Sarangani, prowincję na Filipinach, położoną w południowej części wyspy Mindanao. Słychać przerażone krzyki ludzi na ulicy, gdy powietrze wypełnia chmura pyłu.

Australijskie Biuro Meteorologiczne (BoM) wycofało ostrzeżenie przed tsunami dla wybrzeża kraju i jego terytoriów.



Trzęsienie ziemi nawiedziło południowe Filipiny. Uszkodzony budynek w General Santos

Leon XIV: Godność człowieka nie może być podporządkowana zmiennym opiniom

Anna Nagel
Madryt

Leon XIV jako pierwszy papież w historii przemawiał wczoraj w parlamencie Hiszpanii.

Papież gościł w niższej izbie parlamentu królestwa Hiszpanii, noszącego nazwę Kortezy Generalne. Przemawiał jednak do członków obu izb. Na sali zabrakło parlamentarzystów lewicowego ugrupowania Podemos i lewicowo-nacjonalistycznego bloku galicyjskiego BGN, którzy zaprotestowali w ten sposób przeciwko obecności przywódcy religijnego w parlamencie świeckiego państwa. Na wstępie Ojciec Święty zadeklarował: Staję przed wami jako biskup Rzymu i pasterz Kościoła katolickiego świadomy, że misja powierzona następcy apo-



Parlamentarzyści zgotowali papieżowi owację

stoła Piotra jako zasadzie i fundamentowi jedności biskupów oraz wiernych sprawia, że Stolica Apostolska jest w szczególności sposobem powołana do dialogu z narodami i państwami.

- Kościół idzie wraz z ludzkością, dzieli jej nadzieje i rany,

wysłuchuje się w pytania każdej epoki - stwierdził Leon XIV.

Wyjaśnił, że właśnie dlatego Kościół zabiera głos w sprawach publicznych, a czyni to z poszanowaniem właściwej misji instytucji oraz prawowitej odpowiedzialności tych, którym powierzono mandat do ustanowienia prawa. Zaznaczył, że w obecnych czasach zmian, także w związku z rozwojem sztucznej inteligencji, należy w centrum decyzji umieszczać osobę, także w perspektywie godności pracy, solidarności, polityki społecznej i dobra wspólnego.

- Każde społeczeństwo prawdziwie sprawiedliwe opiera się na uznaniu nienaruszalnej godności osoby ludzkiej - oświadczył papież. Podkreślił, że godność ta nie może być podporządkowana zmiennym społecznym opiniom czy wahaniom chwilowych większości.

W parlamencie kraju, w którym jest legalna aborcja i eutanazja, Leon XIV stwierdził: Obrona życia ludzkiego nie jest kwestią partykularnego interesu ani sprawą wyznaniową: jest celem cywilizacyjnym. Każde życie ludzkie powinno być uznawane i chronione od poczęcia do swojej naturalnej śmierci, w każdych okolicznościach jego istnienia.

Następnie papież odniósł się do zjawiska migracji, mówiąc: Uznanie godności ludzkiej nie może pozostać abstrakcją, gdy tak wiele osób jest zmuszonych porzucić wszystko, aby szukać pokoju, bezpieczeństwa i przyszłości.

Leon XIV zaapelował o dyplomatyczną odwagę w wymiarze międzynarodowym i pokojową drogę rozwiązywania konfliktów, jaką oferuje prawo międzynarodowe. PAP

Myśliwce NATO zestrzeliły drona na Łotwie

Kazimierz Sikorski
Ryga

Co najmniej jeden dron lecący od strony Rosji naruszył łotewską przestrzeń powietrzną. Taką informację przekazało wojsko Łotwy.

Na telefony komórkowe mieszkańców wysłano natychmiast alarmowe SMS-y.

W odpowiedzi, według łotewskiego nadawcy LSM.lv, poderwano samoloty patrolujące przestrzeń powietrzną państw bałtyckich, które stale przebywają nad nimi w celu ochrony ich przestrzeni powietrznej.

Około godziny 9.40 czasu lokalnego ostrzeżenie w Rēzekne i Luźa zmieniło kolor na pomarańczowy, co oznacza podwyższone zagrożenie.

Żółty - ostrzeżenie informacyjne, zalecające mieszkańcom

monitorowanie sytuacji; brak konieczności natychmiastowego działania.

Pomarańczowy - potwierdzone zagrożenie w przestrzeni powietrznej; mieszkańcy są zobowiązani do natychmiastowego schronienia się.

Apel do mieszkańców, by się schowali

Łotewskie Siły Zbrojne zaapelowały do mieszkańców o szukanie schronienia w pomieszczeniach.

Zalecono również, aby nie zbliżać się do podejrzanych nisko latających obiektów i dzwonić pod numer alarmowy 112 w przypadku ich zauważenia.

Łotewskie Siły Zbrojne ostrzegały wcześniej, że takie wtargnięcia będą się powtarzać tak długo, jak długo będzie trwała wojna na Ukrainie.

PAP



NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

poleca
Agaton Koziński



*Historia jak z „Vabanku”,
czyli gwiazda dwudziestolecia*

„ – Czy zastałem pana, tego, no, Murzyna?
– Jakiego Murzyna?
– No, tego... z psem!”.

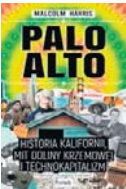
Dialog pewnie Państwo już rozpoznaliście – w ten sposób bankier Gustaw Kramer w filmie „Vabank” udowadniał swoje żelazne alibi mające dowodzić, że to nie on dokonał skoku na własny bank. Więcej fabuły filmu przypominać nie będę, doskonale jest on znany. Charakterystyczne w tej scenie jest coś innego. Cały „Vabank” to swoisty hołd dla Polski okresu międzywojennego – w filmie przedstawiono kraj jako dumne miejsce do życia, w którym było wszystko. Wszystko, czyli także zjawiska tak egzotyczne, jak ów Murzyn.

Irzeczywiście Polska (konkretnie Warszawa) swojego Murzyna miała. Nazywał się August Ogboola Brown, pochodził z Nigerii, a do Warszawy trafił pod koniec lat 20. Właśnie powstała jego biografia, więc jest też pretekst, by do Polski międzywojennej powrócić. A sama postać Browna na to zasługuje, bo też stał się on jedną z najbardziej charakterystycznych postaci warszawskiego życia nocnego w dwudziestolecu.

Pierwsza wzmianka o nim pojawiła się w 1932 r., gdy został zatrudniony w restauracji Caveau Caucasiens przy ul. Jasnej. Nie wiadomo dokładnie, w jakiej roli. Na pewno jako fordansera, być może też jako perkusistę (na tym instrumentcie na pewno grał w późniejszych latach, ale nie ustalono, kiedy zaczął). W każdym razie szybko wpisał się on w nocne życie miasta. Europa wtedy była ciągle pod wrażeniem występów Josephine Baker (Francuzka przyjechała z występami też do Polski, wywołując niemałą sensację), tak że tańczący Murzyn będący na co dzień w Warszawie świetnie wpisywał się w ówczesne mody towarzysko-rozrywkowe.

Brown spędził w Warszawie ponad 30 lat. Przeżył w niej wojnę, podobno brał nawet udział w powstaniu warszawskim (choć na ten temat materiały źródłowe są bardzo skąpe). Żenił się, rozstawał, rodziły mu się i (niestety) umierały dzieci. Dopiero socjalizm okazał się dla niego przeszkodą. Wyjechał z drugą polską żoną do Paryża w 1962 roku. Do Polski nigdy już nie wrócił. W Warszawie pozostała tylko jego legenda.

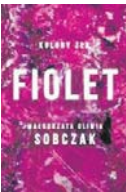
Krzysztof Karpiński „Czarnoskóry fordanser w Warszawie. Opowieść o Auguście Agbooli Brownie”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 69,90 zł



Na początku było Palo Alto
Palo Alto to serce Doliny Krzemowej, gdzie rozpoczęła się obecna cyfrowa rewolucja. Dlaczego wybuchła ona właśnie tam?
Malcolm Harris „Palo Alto. Historia Kalifornii, mit Doliny Krzemowej i technokapitalizm”, wyd. Prószywy, Warszawa 2026, cena 119 zł



Smaczne i proste dania z grilla od Olivera
Nowa książka słynnego kucharzennego gwiazdora z Wielkiej Brytanii. Tym razem Jamie Oliver przedstawia autorskie interpretacje dań na grilla. Jak zwykle u niego: smacznie i prosto.
Jamie Oliver „Grill”, wyd. Insignis, Kraków 2026, cena 84,99 zł



Bestialskie morderstwo bez wyjaśnienia
Najnowszy tom bestsellerowej serii thrillerów Sobczak. Kolejne tajemnicze morderstwo, którego sensu prokuratorzy nie są w stanie w ogóle zrozumieć.
Małgorzata Oliwia Sobczak „Kolory zła. Fiolet”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 59,99 zł



Szukając prawdy o własnej przeszłości
Najnowszy thriller gwiazdy tego gatunku Harlana Cobena. Tym razem prowadzi nas po odmętach przeszłości. Były policjant Sami próbuje wyjaśnić okoliczności śmierci swojej dziewczyny Anny. Czy po 20 latach wyjaśni sprawę?
Harlan Coben „Nie ma głupich”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Macierzyństwo w dawnych legendach
Przewodnik po zachowanych w opowieściach portretach matek, ale nie znanych z naszej kultury, tylko odwołujący się do starych podań i legend.
Anna Lewicka, Klaudia Migacz „Leksykon dzikich matek”, wyd. Bosz, Olecko 2026, cena 99,90 zł



Teatryk „Zielona Gęś” przedstawia
Biografia Konstantego Gałczyńskiego – poety, którego nazwisko zna prawie każdy, ale mało kto wie właściwie, dlaczego. Ta książka to okazja do zrozumienia, na czym polegała jego wyjątkowość.
Mariusz Urbanek „Gałczyński. Kanarek w klatce”, wyd. Iskry, Warszawa 2026, cena 74,90 zł



Bohater lat zimnej wojny
W jednym tomie komiksy o Hellboyu po raz pierwszy opublikowane w latach 50. Komiks z lat zimnej wojny miał swoją specyfikę – teraz można ją sobie przypomnieć.
Mike Mignola, Chris Roberson „Hellboy i BBPO. 1955-1957”, wyd. Egmont, Warszawa 2026, cena 179,99 zł



Ronin bez pana na tropie zabójców
Gdy ginie cała rodzina cesarska, której Kagen miał strzec, nie pozostaje mu nic innego, jak szukać zemsty. Zamienia się w podróżnika bez pana i krąży po najbardziej mrocznych odmętach świata, by znaleźć zabójców.
Jonathan Maberry „Kagen Przeklęty”, wyd. Vesper, Poznań 2026, cena 99,90 zł



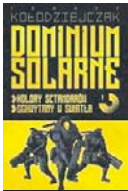
Być matką, być wolną
Napisana z rozmachem powieść osadzona w realiach USA lat 20. i 30. ubiegłego wieku. Historia hotelu dla kobiet w niechcianej ciąży staje się pretekstem do rozważań o cenie macierzyństwa.
Ann Patchett „Święta patronka kłamców”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 64,99 zł



Krajewski przeprowadza się do Wałbrzycha
Najlepszy współczesny autor kryminałów w Polsce rozpoczyna nową serię. Nowym bohaterem Krajewskiego jest psychiatra Herbert Anwaldt, a akcja rozgrywa się w Wałbrzychu.
Marek Krajewski „Droga krwi”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł



Świat, który wymyka się spod kontroli
Jak będzie wyglądała rewolucja w przyszłości? Ta powieść science fiction jest próbą odpowiedzi na to pytanie. Opowieść o świecie, który wymyka się spod kontroli.
Vajra Chandrasekera „Święty od papuzich drzwi”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,99 zł



Świat bezwzględnej praworządności
Osadzona w realiach przyszłości dystopia o kontroli nad światem. Najważniejsze decyzje należą do sędziów, którzy szybko sięgają po karę śmierci. obrońcy starego świata próbują go ratować.
Tomasz Kołodziejczak „Dominium Solarne”, wyd. Fabryka Słów, Warszawa 2026, cena 79,90 zł



Szukając wewnętrznego kameleona
Współczesna wariacja na temat starej maksymy „Panta rhei” („Wszystko płynie”). Autorka tłumaczy, w jaki sposób adaptować się do rzeczywistości w dobie technologicznych zmian.
Andrea Clarke „Adaptuj się”, wyd. Studio Emka, Warszawa 2026, cena 49 zł



Na dworze Nerona aż gęsto od intryg
Pałac cesarza antycznego Rzymu był prawdziwym siedliskiem żmij. Intrygi na dworze cesarza Nerona to serce tej powieści. Wier nie odtworzone realia starożytnej epoki.
Conn Iggulden „Neron. Inferno”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Krótkie momenty, przelotne chwile
„W życiu piękne są tylko chwile” – śpiewał zespół Dżem. Ta powieść jest wariacją na temat tego szlagwortu. Wariacją, w której bardziej słychać nuty minorowe niż wesołe dźwięki.
Virginie Grimaldi „Ulotne chwile”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł



Ciągłość pokoleniowa superbohaterów
SHIELD to organizacja, która swymi korzeniami sięga czasów Leonarda da Vinci i Nikoli Tesli. Teraz ich współcześni następcy muszą rozwiązywać bieżące problemy. Czy uda im się uratować świat?
Jonathan Hickman, Dustin Weaver „SHIELD”, wyd. Egmont, Warszawa 2026, cena 179,99 zł

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,68

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,62

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,91

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 08.06.2026, G. 12:00

RYNEK PRACY CORAZ WIĘCEJ PRZEDSIĘBIORCÓW SZUKA OSÓB Z ZUPEŁNIE NOWYMI KOMPETENCJAMI

Rosną wymagania dla księgowych

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W firmach na stanowiskach głównych księgowych pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą na poziomie 12 050 zł. Widać także wyraźne wyhamowanie dynamiki wzrostu płac.

Pracodawcy wymagają od księgowych coraz częściej kompetencji z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI. – Księgowy nie jest już tylko ekspertem podatkowym, ale użytkownikiem systemów i uczestnikiem automatyzacji – twierdzi dr Agnieszka Kulej, specjalizuje się w HR, wykłada na Collegium Da Vinci.

47,4% ankietowanych księgowych przewiduje pogorszenie sytuacji branży w tym roku, a zaledwie co piąty księgowy (21,4%) ocenia minione 12 miesięcy pozytywnie – dowiadujemy się z raportu „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”, zrealizowanego przez Fillup wspólnie z SKwP, Grant Thornton oraz Uniwersytetami WSB Merito. Jest to związane m.in. z wdrożeniem nowych regulacji i wymogów wobec firm, a co za tym idzie wzrostem liczby obowiązków i nakładów pracy w działach księgowości.

Prawie 40% zapytanych w badaniu firm nie przewiduje żadnych zmian w wynagrodzeniach księgowych

Okazuje się jednak, że już nie tylko Krajowy System e-Faktur spędza sen z powiek księgowych, a nowe struktury JPK_CIT i JPK_KR_PD. To one zostały wskazane przez 82,4% pracowników jako największe obciążenie i źródło obaw przed kontrolami skarbowymi, spychając KSeF na drugie miejsce (80,9%).

Wyjaśnijmy, że JPK_KR_PD to elektroniczne odwzorowanie ksiąg rachunkowych. Główną zmianą jest tu konieczność przypisania do każdego konta w planie kont odpowiednich

znaczników, czyli kategorii narzuconych przez resort finansów. Ma to ułatwić fiskusowi weryfikację kosztów i przychodów. Z kolei JPK_ST_KR obejmuje ewidencję środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych.

Z badania wynika, że mimo nawarstwienia obowiązków, 51,4% biur rachunkowych nie planuje powiększać swoich zespołów w najbliższych miesiącach. Prawie 40% zapytanych firm nie przewiduje też żadnych zmian w wynagrodzeniach, a na odczuwalne podwyżki może liczyć zaledwie 3,7% badanych księgowych.

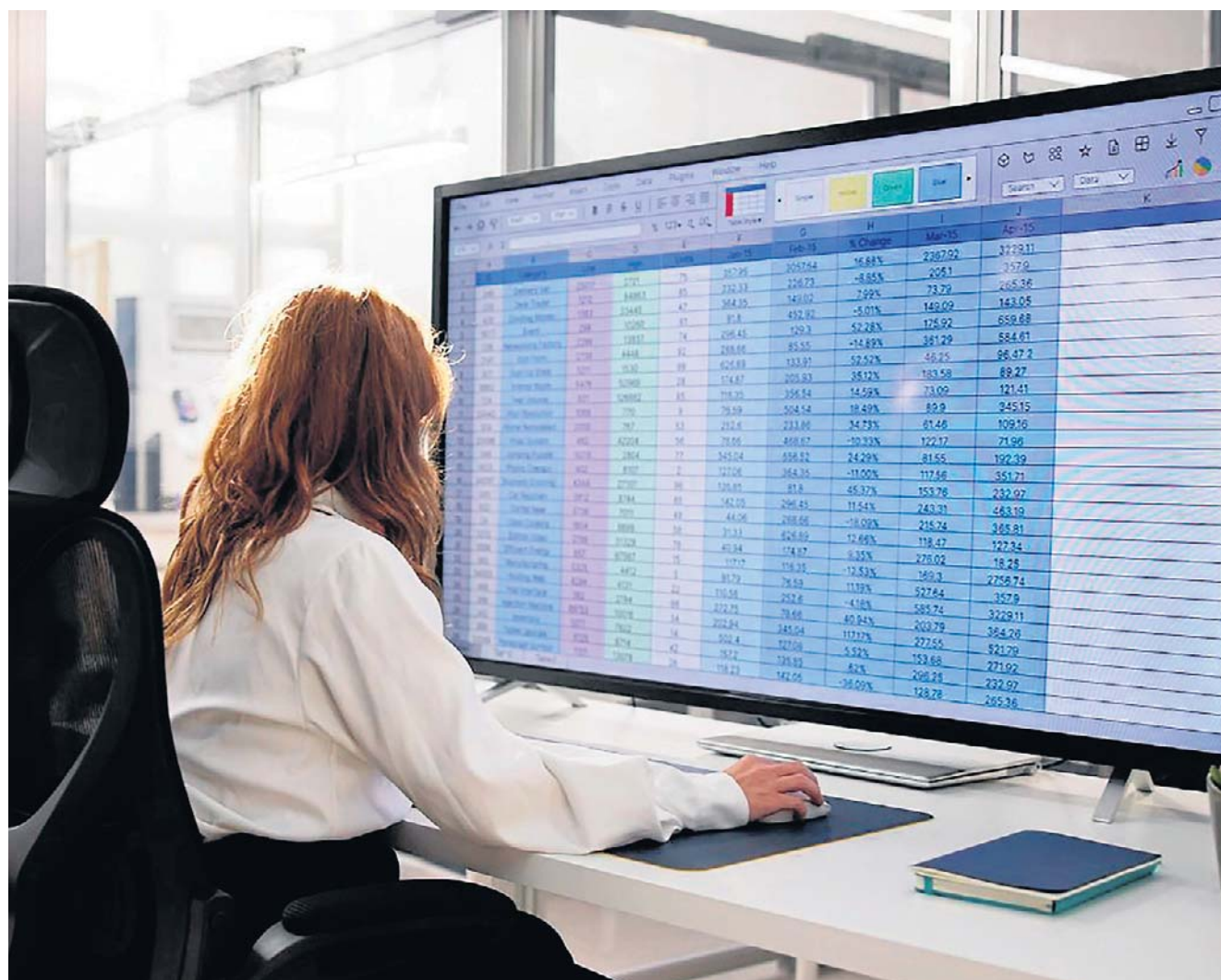
Na stanowiskach głównej księgowej/głównego księgowego pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą wynoszącą 12 050 zł

Rynkowe raporty płacowe podają uśrednione widełki płacowe na poziomie 6550 - 9090 zł brutto, z medianą na poziomie 7660 zł brutto (stanowisko specjalista księgowy/księgowa). Księgowi juniorzy, którzy rozpoczynają pracę w zawodzie, otrzymują zwykle pensję w przedziale 5770-7450 zł brutto, z medianą na poziomie 6500 zł brutto.

„Wzrost stawek na stanowiskach początkowych nie wynika jednak z rynkowej koniunktury, lecz raczej odgórnego podnoszenia ustawowej płacy minimalnej. Wymusiło to na pracodawcach sztuczne podniesienie stawek startowych” – informują autorzy badania.

W przypadku księgowych z większym, udokumentowanym stażem, wynagrodzenia wynoszą 7450-11 890 zł brutto, a mediana w tym wypadku kształtuje się na poziomie 9050 zł brutto (starszy specjalista). Na stanowiskach głównej księgowej/głównego księgowego pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą wynoszącą 12 050 zł.

Rynkowe widełki płacowe w 2026 r. (mediana zarobków brutto – Sedlak & Sedlak „Ogól-



Z jednej strony firmy zamrażają etaty w działach księgowości i nie są skore do podwyżek, a z drugiej strony borykają się z potężnym deficytem kadrowym

nopolskie Badanie Wynagrodzeń”):

- 6500 zł - Młodszy księgowy (junior),
- 7660 zł - Księgowy (specjalista),
- 9050 zł - Księgowy (starszy specjalista),
- 12 050 zł - Główny księgowy.

Księgowi powinni mieć też kompetencje z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI

Analiza danych płacowych na koniec 2025 roku wskazuje na wyraźne wyhamowanie dynamiki wzrostu płac. O ile zaaważalne są wzrosty wynagrodzeń na niższych stanowi-

skach, o tyle widać spłaszczenie siatki płac i stagnację w wynagrodzeniach na średnim i wyższym szczeblu.

Na tę sytuację nakłada się dodatkowa presja kompetencyjna. Pracodawcy wymagają od księgowych coraz częściej kompetencji z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI – ponad 53% specjalistów już teraz inwestuje w płatne szkolenia, by sprostać zmianom na rynku.

„Znacząco zmienił się profil pożądanego pracownika. Dziś sama wiedza z zakresu ustaw podatkowych to za mało. Pracodawcy szukają u kandydatów przede wszystkim biegłości w obsłudze oprogramowania, samodzielności oraz logicz-

nego, analitycznego myślenia. Jak podsumował to jeden z ankietowanych: księgowy bez pełnej znajomości programu zachowuje się dziś jak przedszkolak za klawiaturą” – czytamy w raporcie „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”.

Autorzy opracowania mówią wręcz o paradoksie rekrutacyjnym. Z jednej strony firmy zamrażają etaty i nie są skore do podwyżek, a z drugiej – wciąż borykają się z potężnym problemem pozyskania specjalistów.

– Księgowy nie jest już tylko ekspertem podatkowym, ale użytkownikiem systemów i uczestnikiem automatyzacji. Międzynarodowe organizacje, takie jak IFAC czy ACCA, wyraźnie wskazują, że do standardu

kompetencji weszły już obszary takie jak AI, data analytics czy cloud computing. To, co aktualnie dzieje się na rynku pracy, to coś więcej niż chwilowe napięcie. Biura rachunkowe funkcjonują dziś pod silną presją, a wyzwaniem staje się nie tylko pozyskanie pracownika, ale jego zatrzymanie. Z perspektywy HR najczęściej dają dziś rozwiązania organizacyjne: lepsze wyznaczanie priorytetów, ograniczenie pracy „w ciągłym pożarze”, przewidywalność zadań oraz rozsądna elastyczność – mówi dr Agnieszka Kulej, specjalizuje się w HR, wykłada na Collegium Da Vinci.

źródło: „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”. ©©

EKF 2026 za nami. Bezpieczeństwo, konkurencyjność i innowacje

Jacek Klein
Sopot

16. edycja EKF przebiegała pod znakiem wyzwań stojących przed Europą. Jeśli Stary Kontynent chce być jednym z biegunów kształtującego się świata, musi postawić na rozwój własnych technologii, zwłaszcza AI, oraz zapewnić sobie bezpieczeństwo energetyczne i militarne.

Sopocki EKF to jedno z najważniejszych spotkań poświęconych finansom w Polsce, ale też w Europie Środkowej. W ciągu trzech dni odbyło się kilkaset paneli eksperckich, debat i rozmów związanych z sektorem finansów, technologii, gospodarki i bezpieczeństwa.

EKF odbywał się w niełatwym otoczeniu gospodarczym i geopolitycznym. - To jest trochę jak klasyczny wyścig kolarski. Rzadko kiedy wygrywa go ten, który jest najlepszy na pierwszym etapie. Decydują odcinki górskie, kiedy trzeba podjąć ryzyko. Światowa gospodarka wjeżdża właśnie na góry. Wszystkie wskaźniki pokazują, że mamy gospodarkę silną i odporną. Ale to jest punkt wyjścia. Walczymy o więcej - mówił podczas sesji otwierającej kongres Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, nakreślając sytuację gospodarczą w Polsce. - Polska ma realną szansę, by w ciągu najbliższych 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie. Zależy to jednak od tego, czy nasz kraj będzie jedynie odbiorcą technologii z innych państw, czy zbudujemy własne kompetencje m.in. w zakresie bezpieczeństwa czy transformacji energetycznej. Dlatego dziś jest czas podejmowania kluczowych, przełomowych decyzji, bo nikt nie da nam niczego za darmo - podkreślał minister.

Zagrożeniem jest sytuacja na świecie. Przekonanie, że handel i kooperacja międzynarodowa zapobiegną konfliktom zbrojnym, straciło na wartości.

- Dziś świat czeka na zmianę. Trzeba go na nowo zdefiniować. Na nowo zdefiniować lewicę, prawicę, partie chrześcijańskie... Jako rządzących musimy mieć mądrych ludzi sukcesu. Inaczej populści i demagodzy będą robić ze światem to, co robią obecnie - mówił były prezydent Lech Wałęsa podczas dyskusji, czy świat finansów może być czynnikiem zapobiegającym wojnie.

Konflikty zbrojne i walka między mocarstwami o własne interesy nie jest jednak w stanie zatrzymać wymiany handlowej.

- Nie da się odwołać globalizacji, która wyrosła na bazie traumy po II wojnie światowej. Mimo wielu zapowiedzi Donalda Trumpa o zrywaniu z Europą, handlowych wojnach, które wszczyną, nadal bijemy rekordy gospodarczej współpracy z USA - mówił Janusz Lewandowski, europoseł.

Technologia i AI

Polska musi stawiać na rozwój najnowszych technologii w zakresie sztucznej inteligencji oraz wdrażać rozwiązania zachodnie, ale z uwzględnieniem bezpieczeństwa państwa. Kluczem jest edukacja.

- Polska musi być miejscem atrakcyjnym dla naszych naukowców, informatyków, byśmy byli dostawcą nowych technologii, a nie jedynie jej odbiorcą - mówił premier Donald Tusk podczas EKF w Sopocie. - Rozwój nowych technologii będzie wyzwaniem dla państw i gospodarek, ale podobnie było w przeszłości - prognozy, które miały nas przestraszyć, często się nie sprawdzały. Wierzę, że i tym razem będzie podobnie. To my mamy dysponować AI, a nie AI nami. Dlatego rozmawiamy dziś o suwerenności gospodarczej i technologicznej, która nie oznacza zamknięcia się przed światem, lecz odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa.

Premier zapowiedział wprowadzenie tzw. testu suwerenności dla zakupów technologicznych. Chodzi o możliwość kontroli nad dużymi zakupami technologicznymi dla państwa polskiego, o wartości powyżej 5 milionów złotych.

- Skala uzależnienia Polski od importu rozwiązań cyfrowych wynosi 45 miliardów tylko w roku 2025. To wymaga pełnej odpowiedzialności w imieniu całego państwa, a nie pojedynczych branż. Sami nie wypełnimy i nie zrównoważymy tej przestrzeni własną produkcją, ale musimy mieć możliwość wyboru rozwiązań - dodał.

Premier zapowiedział m.in. wdrożenie programu rozwoju

Polska ma szansę w ciągu najbliższych 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie



- To my mamy dysponować AI, a nie AI nami - mówił premier Donald Tusk na EKF

AI w polskich szkołach. Tzw. laboratoria AI powstaną w 8 tys. polskich szkół podstawowych i 4 tys. szkół średnich. Program ma kosztować 2 mld zł.

Oznaczeniu rozwoju sztucznej inteligencji świadczy nowość tegorocznego EKF - AI Future Arena. To przestrzeń, w której prezentowane były realne zastosowania sztucznej inteligencji w transformacji sektora finansowego. Inicjatywa ta koncentruje się na wdrożeniach, które już w tym momencie redefiniują i usprawniają sposób działania nowoczesnych instytucji finansowych.

O prognozach i wyzwaniach

Nieodłącznym punktem EKF był „Makroekonomiczny okrągły stół EKF”. W tym roku nakreślił mapę wyzwań dla gospodarki i sektora bankowego na lata 2026-2029.

- Moim zdaniem otoczenie makro dla sektora bankowego jest i będzie przez najbliższe lata bardzo dobre. Zapowiadał taki scenariusz rok temu, dwa lata temu, i on się materializuje - wskazywał Piotr Bujak, dyrektor Departamentu Analiz Ekonomicznych i główny ekonomista PKO Banku Polskiego.

Punktem wyjścia do rozmowy były wyniki 17. edycji „Makroekonomicznych wyzwań i prognoz dla Polski” - konsensusu makroekonomicznego przygotowanego przez zespół EKF Research. Prognozy ekspertów EKF stano-

wią barometr nastrojów panujących w sektorze, ale także są wskazówką dla przedsiębiorców oraz wszystkich interesariuszy rynku.

- Jeszcze rok temu ekonomiści przewidywali wzrost długu publicznego do około 65 procent PKB w 2028 roku. Obecnie prognozy są znacznie bardziej pesymistyczne - wskazują na 70 procent PKB już w 2027 roku oraz około 75 procent PKB pod koniec 2029 roku. To już nie sygnał, ale dzwon ostrzegawczy. Taka trajektoria zadłużenia jest bardzo niebezpieczna dla całej gospodarki - podkreślał Marcin Mrowiec, koordynator makroekonomiczny EKF.

Ukraińskie szanse

Na EKF nie mogło zabraknąć tematu przyszłości Ukrainy i jej odbudowy po wojnie. - Odbudowa Ukrainy może być jedną z największych szans biznesowych dla polskich przedsiębiorców w najbliższych latach. Firmy, które odpowiednio wcześniej przygotują się do wejścia na ten rynek, mogą znaleźć się w uprzywilejowanej pozycji po zakończeniu wojny - mówił podczas EKF Jakub Karnowski, prezes Kredobanku.

Kredobank jest bankiem ukraińskim działającym zgodnie z lokalnymi regulacjami, choć jego właścicielem jest polska grupa kapitałowa. Już dziś przygotowuje się do zwiększenia swojej roli po zakończeniu wojny. Celem jest stworzenie

pomostu między polskim kapitałem a ukraińskim rynkiem i ułatwienie przedsiębiorcom wejścia do kraju, który będzie potrzebował ogromnych inwestycji.

- Patrzymy na odbudowę Ukrainy w taki sposób, że chcemy być gotowi, jak ten moment nastąpi, nie wiedząc, bo nie mamy na to wpływu, kiedy zakończy się ta tragiczna wojna. Ale chcemy być takim pomostem dla polskich firm do odbudowy Ukrainy i wiemy, że ten moment kiedyś nastąpi - dodał Jakub Karnowski.

Nie zabrakło również przestrzeni na dyskusję o transformacji energetycznej, której poświęcony był okrągły stół, wokół którego zasiadli przedstawiciele czołowych polskich dostawców ciepła i prądu (m.in. PSE, Tauron czy Energa). Dyskutowali oni m.in. o postępującej elektryfikacji Polski, będącej jednym z kluczowych warunków bezpieczeństwa, odporności gospodarki i suwerenności państwa. Eksperci podkreślali, że kryzysy paliwowe, konflikty geopolityczne czy rosnące koszty importu surowców wskazują, że uzależnienie od paliw kopalnych stanowi strukturalny czynnik ryzyka.

Nagrody dla wizjonerów

EKF docenia także wyjątkowe osiągnięcia na kanwie gospodarki, nauki i polityki. W tym roku wyróżnieniem Eu-

ropejskiego Kongresu Finansowego dla „Wizjonera” nagrodzeni zostali działacze opozycji demokratycznej w PRL, były marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, oraz dziennikarz, działacz mniejszości polskiej na Białorusi Andrzej Poczubot. Nagrody wręczył pierwszy przywódca Solidarności, były prezydent RP Lech Wałęsa.

Prof. Anna Zielińska-Głębocka w laudacji dla Bogdana Borusewicza podkreśliła, że gdy walczył on z systemem komunistycznym PRL-u, był wizjonerem, bo jako historyk wiedział, że wszystkie systemy autorytarne wcześniej czy później upadają.

- Uważałem, że robotnicy są najważniejszym elementem, który może dokonać zmian. To była nieliczna, ale bardzo ważna grupa. Z tej grupy wywodzi się dwóch prezydentów, dwóch premierów, no i jeden marszałek Senatu - powiedział Bogdan Borusewicz, dodając, że czuł się w obowiązku moralnym sprzeciwić się w tamtym czasie tamtemu państwu, które opierało się na kłamstwie i przemocy. Przypominał, że przemiany, które później objęły całą Europę Środkowo-Wschodnią, rozpoczęły się w Polsce.

Dziennikarz „Gazety Wyborczej” Jarosław Kurski w laudacji na rzecz Poczuboty zauważył, że „dowiódł on swego męstwa, lwiej odwagi, dzielności, siły charakteru”. Jak dodał, obecnie potrzebne są mu także „spryt, zwinność, zdolność omijania pułapek” w działaniach na rzecz wolności słowa oraz praw Polaków na Białorusi i samej Białorusi.

- Dla mnie osobiście i dla Związku Polaków, który mam zaszczyt reprezentować, historia Solidarności, historia zwycięskiej Solidarności, zawsze była inspiracją. Te postacie są dla nas częścią historii - podkreślił Andrzej Poczubot, który 29 kwietnia po ponad pięciu latach wyszedł na wolność z białoruskiego więzienia w wyniku wymiany więźniów na zasadzie „pięciu za pięciu”.

Europejski Kongres Finansowy to niezależny think tank koncentrujący się na tematyce gospodarczo-finansowej. Działania EKF obejmują organizowanie kongresów, opracowywanie rekomendacji, stanowisk polskich ekspertów w międzynarodowych konsultacjach, publikacji książkowych, prognoz makroekonomicznych i technologicznych.

Pierwsze pokolenie polskich dziedziców

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polski kapitalizm dojrzewał. Firmy zakładane na początku lat 90., tuż po transformacji ustrojowej, coraz częściej trafiają w ręce drugiego pokolenia właścicieli. Proces, który jeszcze kilkanaście lat temu był w Polsce rzadkością, dziś staje się jednym z najważniejszych wyzwań dla rodzinnych przedsiębiorstw.

O sukcesji, przejmowaniu odpowiedzialności za wieloletni dorobek rodziny oraz o tym, czego potrzeba, by skutecznie kontynuować rozwój firmy, rozmawialiśmy z Januszem Piwowarczykiem, właścicielem Zakładu Mięsnego Karczew.

Osiem lat nauki przed przejęciem sterów

Piwowarczyk podkreśla, że od początku nie był zmuszany do przejęcia rodzinnego biznesu. Rodzice pozostawili mu swobodę wyboru ścieżki zawodowej, jednocześnie zachęcając do poznawania działalności firmy od środka.

- Nigdy nie byłem przygotowywany do przejęcia firmy

w sposób narzucony. Rodzice dali mi możliwość wyboru własnej drogi, dlatego równolegle studiowałem kierunek, który mnie interesował, oraz technologię żywności, żeby lepiej poznać branżę. Chodziło o to, by nie zamykać sobie żadnych możliwości. Dzięki temu decyzja o związaniu przyszłości z firmą była moim świadomym wyborem, a nie realizacją czyjegoś planu - mówi Piwowarczyk.

Po zakończeniu edukacji rozpoczął pracę w przedsiębiorstwie rodziców. Jak podkreśla, nie rozpoczął od stanowisk kierowniczych, lecz przechodził przez kolejne etapy funkcjonowania firmy. Poznał zarówno procesy produkcyjne, jak i kwestie administracyjne oraz zarządcze.

Ten okres trwał osiem lat. Dopiero po zdobyciu praktycznej wiedzy i doświadczenia rozpoczęły się rozmowy o formalnym przekazaniu odpowiedzialności za przedsiębiorstwo.

Największym zagrożeniem jest dwóch szefów

W opinii właściciela Zakładu Mięsnego Karczew jednym z największych błędów



Pierwsze pokolenie polskich dziedziców przejmuje biznes

popelnianych podczas sukcesji jest pozostawienie niejasnego podziału kompetencji pomiędzy założycielami firmy a ich następcami.

- W pewnym momencie doszliśmy do wniosku, że firma nie może mieć dwóch szefów. To nie jest dobre ani dla pracowników, ani dla samego biznesu. Kiedy rodzice uznali, że jestem gotowy do samodzielnego zarządzania, podjęli decyzję o całkowitym wycofaniu się z firmy. Dzięki temu otrzymałem pełną odpowiedzialność, ale również pełną swobodę działania. To była bardzo waż-

na decyzja dla dalszego rozwoju przedsiębiorstwa - uważa przedsiębiorca.

Jak przyznaje, w wielu rodzinnych firmach właśnie ten moment bywa najtrudniejszy. Założyciele przedsiębiorstw często przez kilkadziesiąt lat budowali biznes od podstaw i trudno jest im pogodzić się z utratą kontroli nad organizacją.

W jego przypadku udało się tego uniknąć dzięki wzajemnemu zaufaniu oraz wieloletniemu przygotowywaniu procesu przekazania odpowiedzialności.

Młode pokolenie musi pracować tak samo ciężko

Pytany o różnice pomiędzy pokoleniem swoich rodziców a współczesnymi trzydziesto- i czterdziestolatkami, przedsiębiorca nie ma wątpliwości, że dzisiejsi sukcesorzy funkcjonują w zupełnie innych realiach gospodarczych.

Jednocześnie podkreśla, że pewne zasady pozostają niezmiennie.

- Moi rodzice wychowali się w zupełnie innych czasach i byli nauczeni etosu ciężkiej pracy. To przekonanie zostało mi przekazane i uważam, że nadal pozostaje aktualne. Jeżeli ktoś chce rozwijać firmę i przejąć odpowiedzialność za przedsiębiorstwo, musi być gotowy na ogromne zaangażowanie. Nie ma znaczenia, czy mówimy o pracy fizycznej czy umysłowej - bez ciężkiej pracy nie da się skutecznie prowadzić biznesu - podkreśla dziedzic.

Na potwierdzenie swoich słów przywołuje własne doświadczenia. Jak mówi, nawet dziś regularnie pojawia się w zakładzie w środku nocy, aby osobiście nadzorować kluczowe procesy produkcyjne.

Fundacja rodzinna nie była potrzebna

W ostatnich latach jednym z najczęściej dyskutowanych narzędzi sukcesyjnych stały się fundacje rodzinne. W założeniu miały ułatwiać przekazywanie majątku i zapewniać ciągłość funkcjonowania rodzinnych przedsiębiorstw.

Piwowarczyk przyznaje jednak, że w przypadku jego firmy rozwiązanie to w ogóle nie było rozważane.

- Nie korzystaliśmy z fundacji rodzinnej i szczerze mówiąc nawet nie braliśmy jej pod uwagę. Wokół tego rozwiązania pojawiło się bardzo wiele dyskusji dotyczących optymalizacji podatkowych czy różnych innych zastosowań. Chcieliśmy przeprowadzić sukcesję w sposób prosty, przejrzysty i niebudzący żadnych wątpliwości. Dlatego wybraliśmy klasyczne rozwiązanie oparte na zmianach w strukturze wspólników spółki - mówi Piwowarczyk.

Proces odbywał się etapami. Najpierw do spółki dołączył on sam, później jego żona, a następnie rodzice wycofali się z działalności przedsiębiorstwa.

©©

Polacy potrafią budować globalne firmy. Brakuje nam tylko jednego

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska gospodarka przez lata była symbolem udanej transformacji i przedsiębiorczości. Jednak mimo tysięcy dynamicznie rozwijających się firm nadal nie stworzyła marki rozpoznawalnej na świecie na miarę Apple, IKEA czy BMW. Dlaczego polskim przedsiębiorcom tak trudno przebić się do globalnej ekstraklasy?



Polskim przedsiębiorcom nie brakuje kompetencji, a jednak trudno im się przebić do globalnej ekstraklasy

Czy problemem jest brak kapitału, nadmiar regulacji, a może mentalność? Odpowiedzi szukamy razem z Bartoszem Skwarczkiem, założycielem i przewodniczącym rady nadzorczej G2A - jednej z największych na świecie platform handlu produktami cyfrowymi.

Od polskiego startupu do globalnego gracza

Historia G2A jest jednym z najbardziej spektakularnych przykładów sukcesu polskiej firmy technologicznej. Platforma działa na zasadzie globalnego marketplace'u, umożliwiając sprzedaż produktów cyfrowych użytkownikom na całym świecie.

Jednocześnie przedsiębiorca zwraca uwagę, że przez

wiele lat największą przeszkodą w rozwoju polskich firm były nie tyle kwestie finansowe, ile ograniczenia mentalne. Wielu przedsiębiorców zakładało, że najpierw trzeba odnieść sukces w Polsce, później w Europie, a dopiero na końcu myśleć o świecie.

Zdaniem Skwarczka ta mentalność stopniowo się zmienia i coraz więcej młodych firm od początku projektuje swoje modele biznesowe z myślą o rynkach międzynarodowych.

Europa przeregulowana, Polska dokłada swoje

Dużo bardziej krytycznie założyciel G2A ocenia otoczenie

regulacyjne. Według niego nadmierna liczba przepisów staje się jednym z głównych hamulców rozwoju przedsiębiorczości.

- Europa jest dziś jednym z najbardziej przeregulowanych miejsc do prowadzenia biznesu. Potwierdzają to praktycznie wszystkie międzynarodowe rankingi konkurencyjności. Problem polega na tym, że wiele państw, w tym często także Polska, nakłada na europejskie regulacje własne dodatkowe wymagania. W efekcie przedsiębiorcy zamiast skupiać się na rozwoju i zdobywaniu klientów, coraz więcej czasu poświęcają na spełnianie kolejnych obowiązków

administracyjnych - zauważa prezes.

Jak podkreśla, szczególnie wyraźnie widać to w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie system gospodarczy jest znacznie bardziej nastawiony na wspieranie przedsiębiorców.

Skwarczek przypomina również, że sektor prywatny odpowiada za około 75 proc. polskiego PKB i tworzy większość miejsc pracy w kraju. Tym bardziej powinien być traktowany jako strategiczny partner rozwoju gospodarczego.

Kapitału jest za mało, ale to nie wymówka

Jednym z częściej podnoszonych problemów jest ograniczony dostęp do kapitału dla szybko rosnących firm. Skwarczek przyznaje, że pod tym względem Polska wciąż odstaje od najbardziej rozwiniętych gospodarek.

- Jeżeli porównamy Polskę ze Stanami Zjednoczonymi czy najbardziej rozwiniętymi rynkami kapitałowymi świata, różnica jest ogromna. Mamy mniej funduszy, mniej prywatnego kapitału i mniej możliwości finansowania dużych projektów. Z drugiej strony nie można traktować tego jako wymówki. G2A rozwijało się przez piętnaście

lat bez inwestora zewnętrznego i bez dodatkowego finansowania. Udowodniliśmy, że można zbudować globalny biznes wart ponad miliard złotych, opierając się głównie na własnej pracy i konsekwencji - podkreśla przedsiębiorca.

Jego zdaniem największą przewagą Polski pozostaje przedsiębiorczość. To właśnie ona pozwala wielu firmom rozwijać się mimo ograniczeń finansowych czy regulacyjnych.

Największy problem? Za mało ludzi chce zakładać firmy

Wbrew obiegowym opiniom nie uważa, że polskim przedsiębiorcom brakuje ambicji, odwagi czy kompetencji. Jego zdaniem problem leży gdzie indziej.

- Polskim przedsiębiorcom nie brakuje żadnej cechy potrzebnej do osiągnięcia sukcesów. Są pracowici, ambitni, odporni na porażki i gotowi konkurować na globalnych rynkach. Natomiast bardzo niepokoi mnie coś innego. Tylko około trzech procent Polaków deklaruje dziś, że chciałoby założyć własną firmę w ciągu najbliższych kilku lat. To wielokrotnie mniej niż w wielu innych krajach rozwiniętych i właśnie tę

sytuację musimy zmienić - mówi Skwarczek.

Jego zdaniem przedsiębiorca nadal nie jest w Polsce postrzegany jako ktoś, kto buduje dobrobyt, tworzy miejsca pracy i rozwija gospodarkę. Tymczasem bez nowych przedsiębiorców nie będzie nowych firm, innowacji ani kolejnych polskich sukcesów na światowych rynkach.

Marzenie o polskiej globalnej marce

Założyciel G2A nie ukrywa, że jego największa ambicja wykracza dziś poza rozwój własnej firmy. Chciałby, aby Polska doczekała się marki rozpoznawalnej na całym świecie.

- Od wielu lat towarzyszy mi jedno marzenie. Chciałbym, aby Polska miała markę rozpoznawalną globalnie tak jak Apple, IKEA czy BMW. Mamy świetne firmy, takie jak InPost czy CD Projekt, ale nadal brakuje nam brandu obecnego w światowym mainstreamie. Jeżeli uda się stworzyć taką firmę, skorzystają na tym wszyscy polscy przedsiębiorcy, bo świat zacznie postrzegać Polskę jako kraj innowacji, a nie tylko jako miejsce produkcji czy usług - podsumowuje prezes Skwarczek.

©©

REFORMA PIP SZYKUJĄ SIĘ DUŻE ZMIANY NA RYNKU PRACY

Era gołego B2B powoli się kończy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Reforma inspekcji pracy może spowodować turbulencje na rynku pracy, szczególnie w sektorach korzystających z elastycznych form współpracy.

Firmy traktują nadchodzącą reformę jako ryzyko systemowe, co czwarta z nich ocenia ją negatywnie, a ponad połowa neutralnie. – A to oznacza, że era gołego B2B, gdzie cały ciężar przerw między projektami kosztów ochrony zdrowia i niepewności dochodowej leżał wyłącznie po stronie współpracownika, powoli się kończy – twierdzi Tomasz Miłosz, prezes Giglike, polskiej platformy, która wspiera rynek niezależnych profesjonalistów.

Firmy, które traktowały B2B jako podatkową prowizorkę, staną przed ścianą – postawią na formalizację procedur albo wycofają się z elastycznych współprac

Reforma dotycząca Państwowej Inspekcji Pracy wejdzie w życie 8 lipca tego roku. Inspektorzy w drodze decyzji administracyjnych będą mogli przekształcać umowy cywilnoprawne na umowy o pracę, o ile będzie to uzasadnione prawnie. Dla niektórych sektorów, które dziś korzystają z elastycznych form zatrudnienia, regu-



FOT. MAT. FIRMY

Firmy, które mają uporządkowane zasady współpracy, utrzymają ten model bez większych trudności – mówi Tomasz Miłosz, prezes Giglike

lacje oznaczają duże zmiany. Nie spowodują one jednak odwrótu od umów B2B i zleceń.

– Dane pokazują, że model B2B działa. Satisfakcja ze współpracy po obu stronach wynosi aż 7,2 w 10-punktowej skali. Problemem nie jest więc sam model, ale brak jego systemowego uporządkowania. Firmy, które mają uporządkowane zasady współpracy i jasne granice wyznaczone między modelem pracowniczym a kontraktowym, utrzymają ten model bez większych trudności. Organizacje, które

traktowały B2B jako elastyczną prowizorkę, staną teraz przed realnym wyborem: formalizacja albo wycofanie. To oznacza, że rynek się spolaryzuje – i ta polaryzacja będzie widoczna już w ciągu najbliższych 12 miesięcy – twierdzi Tomasz Miłosz, prezes Giglike, polskiej platformy biznesowej, która wspiera rynek niezależnych profesjonalistów. Ta firma razem z EY Polska opublikowała raport „Gigbarometr 2026” na temat elastycznych form współpracy w Polsce.

Firmy traktują nadchodzącą reformę jako ryzyko systemowe, a współpracownicy oceniają ją jako coś neutralnego

Z badania wynika też, że firmy traktują nadchodzącą reformę jako ryzyko systemowe, co czwarta z nich ocenia ją negatywnie, a ponad połowa neutralnie. Z kolei osoby, które pracują w oparciu o zlecenia lub B2B najczęściej oceniają zmiany jako takie, które nie mają wpływu na ich działalność zawodową.

– Reforma PIP jest testem dojrzałości całego rynku elastycznej współpracy. Testem, do którego obie strony są przygotowane w bardzo różnym stopniu. Firmy już dziś ograniczają skalę elastycznej współpracy. Wskaźnik udziału takich form zatrudnienia spada drugi rok z rzędu. Co więcej, aż 37% organizacji deklaruje brak elastycznych form współpracy. Tymczasem osoby współpracujące w ramach umów cywilnoprawnych (w 75%) oceniają reformę jako coś, co nie wpływa na ich codzienne decyzje, nieistotne dla ich codziennych decyzji zawodowych. To nie jest rozbieżność w ocenach – to asymetria gotowości. I właśnie ona może stać się największym źródłem napięć na rynku pracy w drugiej połowie 2026 roku – mówi Tomasz Miłosz.

Profesjoniści coraz precyzyjniej wyceniają ryzyko, które biorą na siebie, i oczekują, że rynek to ryzyko będzie współdzielił

Co to dokładnie może znaczyć dla rynku pracy? Dla wielu pracowników elastyczność i autonomia pracy to nadal będą istotne kwestie – część osób nadal będzie zainteresowana pracą na B2B lub zlecenia, ale mogą oni bardziej się cenić i np. oczekiwać bardziej hojnego systemu benefitów.

– Niezależni profesjonalści coraz precyzyjniej wyceniają ryzyko, które biorą na siebie,

i oczekują, że rynek to ryzyko będzie współdzielił. Era „gołego B2B”, gdzie cały ciężar przerw między projektami, kosztów ochrony zdrowia i niepewności dochodowej leżał wyłącznie po stronie współpracownika, powoli się kończy – uważa Tomasz Miłosz. ©P

NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI Z BADANIA „GIGBAROMETR 2026”:

podczas gdy 75% niezależnych profesjonalistów traktuje reformę PIP jako neutralne tło, dla biznesu to ryzyko systemowe. Co czwarta firma ocenia zmiany negatywnie, a wskaźnik uelastycznienia przedsiębiorstw spada kolejny rok z rzędu (z 2,6 do 1,6). Niezależni specjaliści coraz mocniej wyceniają swoje ryzyko. Choć autonomia (74%) i swoboda (75%) to wciąż filary tego stylu życia, do kluczowych benefitów dla współpracowników awansowały: ubezpieczenia i prywatna opieka medyczna – „wolny strzelec” nie chce już brać całego ryzyka na własne barki. Reforma PIP wymusi przejście od elastyczności traktowanej jako nieregulowany przywilej do modelu z jasno rozłożoną odpowiedzialnością obu stron.

Orlen stawia sprawę jasno: bez atomu i gazu Polska nie wygra

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Transformacja energetyczna od lat budzi emocje. Dla wielu Polaków oznacza przede wszystkim wysokie rachunki za energię.

Tymczasem według Sławomira Staszaka, członka zarządu Orlenu ds. energii, takie postrzeganie transformacji jest dużym uproszczeniem. W rozmowie ze Strefą Biznesu przekonuje, że inwestycje energetyczne byłyby konieczne niezależnie od polityki klimatycznej, a ich efektem ma być nie tylko bezpieczeństwo energetyczne kraju, lecz także budowa przewag konkurencyjnych całej gospodarki.

Transformacja to nie tylko koszty

Zdaniem Sławomira Staszaka jednym z największych

problemów debaty publicznej jest sprowadzanie transformacji energetycznej wyłącznie do kosztów. Tymczasem rozbudowa systemu elektroenergetycznego byłaby konieczna nawet bez polityki dekarbonizacyjnej.

– Transformacja energetyczna nie musi kojarzyć się z wysokimi cenami energii. Oczywiście wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych, ale te wydatki i tak byłyby niezbędne ze względu na rosnące zapotrzebowanie na energię oraz konieczność rozbudowy sieci przesyłowych i dystrybucyjnych. Za dziesięć czy piętnaście lat będziemy mogli ocenić, że te inwestycje realnie poprawiły dostępność energii i zwiększyły konkurencyjność polskiej gospodarki. Nie chodzi wyłącznie o cenę, ale o stabilność, bezpieczeństwo i możliwość dalszego rozwoju kraju – mówi członek zarządu.

Jak podkreśla, Polska znajduje się obecnie w procesie elektryfikacji gospodarki. Coraz więcej procesów przemysłowych, usług i codziennych aktywności opiera się na energii elektrycznej, dlatego rozwój infrastruktury energetycznej staje się warunkiem dalszego wzrostu gospodarczego.

Sprawiedliwa transformacja oznacza energię dla wszystkich

W debacie o energetyce często pojawia się pojęcie „sprawiedliwej transformacji”. Dla Orlenu nie oznacza ono wyłącznie ochrony regionów górniczych czy wsparcia wybranych grup społecznych.

– Sprawiedliwa transformacja to taka, która zapewni wszystkim obywatelom równy dostęp do energii elektrycznej, niezależnie od miejsca zamieszkania. Chodzi również o zagwarantowanie stabilnych

dostaw dla przemysłu, ponieważ bez energii nie będzie dalszej elektryfikacji gospodarki. Kluczowe znaczenie mają bezpieczeństwo dostaw, stabilność systemu oraz dostępność cenowa energii. Dopiero połączenie tych elementów pozwala mówić o sprawiedliwej transformacji – zauważa Staszak.

Jego zdaniem dyskusja o przyszłości energetyki nie powinna koncentrować się wyłącznie na źródłach wytwarzania energii, ale przede wszystkim na tym, czy system będzie w stanie niezawodnie dostarczać energię gospodarstwu domowemu i przedsiębiorstwom.

Offshore ma budować kompetencje polskich firm

Jednym z najważniejszych projektów realizowanych obecnie przez Orlen jest morska energetyka wiatrowa. Staszak przyznaje, że udział polskich

przedsiębiorstw w pierwszych projektach pozostaje ograniczony, ale uważa to za naturalny etap rozwoju nowej branży.

Jednocześnie podkreśla, że dalszy wzrost udziału polskich firm będzie możliwy tylko wtedy, gdy przedsiębiorcy otrzymają jasny sygnał, że kolejne projekty rzeczywiście zostaną zrealizowane.

Według przedstawiciela Orlenu stabilny portfel inwestycji pozwoliłby firmom inwestować w nowe linie produkcyjne, technologie i kadry, co z czasem przełożyłoby się na niższe koszty realizacji kolejnych projektów.

Atom czy offshore? Odpowiedź brzmi: wszystko naraz

Jednym z najciekawszych wątków rozmowy była kwestia przyszłego miksu energetycznego Polski. Staszak stanowczo odrzuca myślenie, że jedna

technologia może rozwiązać wszystkie problemy sektora energetycznego.

– Musimy odejść od przekonania, że istnieje jedno idealne źródło energii. Gdyby liczył się wyłącznie koszt produkcji, zbudowalibyśmy cały kraj fotowoltaiką. Tymczasem bezpieczeństwo energetyczne wymaga odpowiedniego zbilansowanego miksu. Potrzebujemy energetyki jądrowej jako fundamentu systemu, gazu jako źródła bilansującego oraz odnawialnych źródeł energii wspieranych przez magazyny energii. Tylko takie połączenie zapewni stabilność dostaw w długim okresie – podkreśla Staszak.

W jego ocenie kluczową rolę odegra zarówno duży atom, jak i małe reaktory modułowe SMR. Uzupełnieniem systemu mają być farmy wiatrowe na morzu i lądzie, fotowoltaika, magazyny energii oraz nowoczesne jednostki gazowo-parowe. ©P

Ile możesz dorobić do emerytury?

Oprac. Julia Muc
Poradnik

Od 1 czerwca wzrosły limity dorabiania do wcześniejszych emerytur i rent. Warto sprawdzić, kiedy ZUS może drastycznie obniżyć lub całkowicie zawiesić twoje pieniądze.

Pracujący seniorzy oraz osoby pobierające renty muszą przygotować się na zmiany. Od 1 czerwca 2026 roku wchodzi w życie nowe, wyższe limity przychodów, które określają, ile można dorobić do wcześniejszej emerytury lub renty, aby Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie zmniejszył ani nie zawiesił wypłaty świadczenia. Państwowy ubezpieczyciel zaktualizował stawki na podstawie najnowszych danych o przeciętnym wynagrodzeniu w pierwszym kwartale roku, które ukształtowało się na poziomie 9 562,88 zł brutto.

Dla tysięcy osób łączących aktywność zawodową z pobieraniem świadczeń to dobra wiadomość. Progi bezpieczeństwa finansowego pójdą w górę. Od czerwca niższy limit wzrostu o 255,60 zł brutto, natomiast wyższy pułap zostanie podniesiony o 474,60 zł brutto. Nowe regulacje będą obowiązywały przez najbliższe trzy miesiące, czyli do 31 sierpnia 2026 roku.

Nowe limity dorabiania do emerytury i renty

Kluczową kwestią dla każdego pracującego świadczeniobiorcy jest znajomość konkretnych kwot granicznych. Pierwszy próg ostrożnościowy, stanowiący równowartość 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, wynosi od 1 czerwca dokładnie 6 694,10 zł brutto. Każdy dodatkowy zarobek mieszczący się w tej kwocie jest całkowicie bezpieczny i nie wpływa na wysokość przelewów z ZUS.

Problem pojawia się w momencie, gdy dochody z pracy przekroczy tę barierę, ale nie przebiją poziomu 130 proc. przeciętnej pensji. W przedziale od 6 694,10 zł do 12 431,80 zł brutto ZUS rozpocznie procedurę proporcjonalnego pomniejszania wypłaty. Świadczenie zostanie zredukowane o kwotę, o jaką pracownik przekroczył limit, jednak potrącenie nie może być wyższe niż ustawowo określony maksymalny pułap.

Emerytura a praca na etacie

Jeśli zarobki przekroczy kwotę 6 694,10 zł brutto, skala



Bezpieczny próg zarobków wzrósł od 1 czerwca do 6694,10 zł brutto

obniżki emerytury lub renty zależy od rodzaju pobieranego świadczenia. Przepisy precyzyjnie określają maksymalne kwoty potrąceń, które obowiązują w 2026 roku. Dla emerytur oraz rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy maksymalne zmniejszenie wynosi 989,41 zł.

W przypadku renty rodzinnej przysługującej jednej osobie urzędnicy mogą zabrać maksymalnie 841,05 zł, natomiast przy rencie z tytułu częściowej niezdolności do pracy redukcja zamknie się w kwocie 742,10 zł. Prawdziwą barierą kapitałową jest jednak kwota 12 431,80 zł brutto. Przekroczenie tego drugiego progu (130 proc. średniej krajowej) oznacza, że ZUS całkowicie zawiesi wypłacanie wcześniejszej emerytury lub renty za dany miesiąc.

Obowiązki emeryta wobec ZUS

Podjęcie jakiegokolwiek pracy zarobkowej przez osobę objętą limitami wiąże się z restrykcjami obowiązkami biurokratycznymi. Każdy pracujący wcześniej emeryt czy rencista musi niezwłocznie poinformować organ rentowy o fakcie zatrudnienia oraz o deklarowanej wysokości przyszłych zarobków. Służy do tego oficjalny formularz ZUS EROP. Dodatkowo, do końca lutego każdego roku, należy złożyć ostateczne zaświadczenie o przychodach za ubiegły rok kalendarzowy.

Zaniechanie tego obowiązku niesie za sobą potężne konsekwencje finansowe. Ukrywanie dodatkowych dochodów przed państwowym

ubezpieczycielem skutkuje koniecznością zwrotu nienależnie pobranych pieniędzy aż za 3 lata wstecz. Jeżeli jednak ubezpieczony dopełnił formalności i złożył dokumenty, a korekta wynika z błędu lub rozliczenia rocznego, ZUS może żądać zwrotu nadpłat wyłącznie za ostatni rok.

Kto może dorabiać bez limitu?

Warto pamiętać, że opisane restrykcje nie dotyczą wszystkich grup seniorów. Całkowita swoboda w osiąganiu dodatkowych dochodów przysługuje osobom, które osiągnęły powszechny wiek emerytalny, wynoszący 60 lat dla kobiet oraz 65 lat dla mężczyzn. Mogą one zarabiać dowolne kwoty bez obaw o reakcję urzędników. Wyjątek stanowią jedynie osoby, których podstawowa emerytura była tak niska, że państwo musiało podwyższyć ją do kwoty minimalnej, wynoszącej obecnie 1 978,49 zł brutto. Po przekroczeniu kwoty dopłaty, stracą prawo do wyrównania do minimum.

Ograniczenia przychodowe nie obejmują również osób pobierających emeryturę częściową, a także rencistów o statusie inwalidów wojennych lub wojskowych, których niezdolność do pracy ma bezpośredni związek ze służbą. Bez limitów dorobią też osoby pobierające rentę rodzinną, jeśli jest ona dla nich korzystniejsza finansowo niż ich własna emerytura przyznana po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG!!! Wczasy-Tanio. Tel. 94/354-36-65.

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, VI-VII. **PROMOCJA!** Blisko morza - 7 min. Tel.: 503-936-581.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

REWELACYJNE nawozy wieloskładnikowe 6% - 2280zł, 8% - 2360zł na obfite zbiory kukurydzy i buraków. Nawóz dostarczymy do klienta. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA

0011535835

Na podstawie Postanowienia z dnia 23.01.2025 roku Sygn. Akt GL1G/GU/23/2025 syndyk masy upadłości Aneta Brachaczek sprzedaje z wolnej ręki majątek wchodzący w skład masy upadłości dłużnika Pawła Strupiechowskiego na następujących warunkach:

1. Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej zlokalizowanej w gminie Świątarno, obręb 0008 Kolonia, opisana w ewidencji gruntów działką numer: 340/15 o powierzchni 0,1993 ha, dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Szczepinie prowadzi księgę wieczystą numer OL1S/00053690/5. **Wartość wywoławcza jest obniżona o 60% i wynosi 20 400,00 zł.**
2. Sprzedaż prawa własności ww. nieruchomości gruntowej następuje na podstawie ustawy z dnia 28 lutego 2003 roku Prawo Upadłościowe (dalej jako PU), Kodeksu cywilnego.
3. Sprzedaż może nastąpić za cenę nie niższą niż wskazana wyżej cena wywoławcza.
4. Oferty w języku polskim lub w tłumaczeniu na język polski przez przysięgłego tłumacza w załączonych kopertach uniemożliwiających ich otwarcie z wyraźnym i czytelnym oznaczeniem oferenta, a także z dopiskiem „Postępowanie na sprzedaż składnika majątku dłużnika Pawła Strupiechowskiego – NIE OTWIERAĆ” powinny być dostarczone **do dnia 9.07.2026 roku** na adres: **Kancelaria Syndyky Śląscy Aneta Brachaczek, ul. Traugutta 31/1, 44-370 Pszów. Liczy się data wpływu.**
5. Składający ofertę na nabycie przedmiotu postępowania powinien pod rygorem nierozpoznania oferty przez syndyka wpłacić na rachunek bankowy **Organizatora** prowadzony w Santander Bank Polska O/Rybnik o numerze **64 1090 0088 0000 0001 6116 9701 wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wybranego składnika majątku.** Złożenie chociażby jednej oferty wystarczy do odbycia postępowania na sprzedaż ww. składnika majątku.
6. Rozpoznanie ofert nastąpi **w dniu 10.07.2026 roku o godzinie 9.00** w Kancelarii Syndyka w Pszowie przy ul. Traugutta 31/1 w obecności wszystkich zainteresowanych. Wyboru najkorzystniejszej oferty stosując kryterium ceny, dokona syndyk masy upadłości. O dokonany wybór niezwłocznie zostaje w formie elektronicznej powiadomiony oferent, którego cena została przyjęta.
7. Zastrzega się możliwość odwołania w całości lub w części postępowania lub też jego unieważnienia na każdym etapie bez podania przyczyny.

Cały regulamin określający zasady i formę składania oferty zakupu jak i wymogi formalne tej oferty szczegółowo określone są na stronie syndyka www.syndyk.com.pl lub po uprzednim kontakcie z Syndykiem masy upadłości Anetą Brachaczek.

Wszelkich informacji dot. przedmiotu sprzedaży udziela Syndyk masy upadłości Aneta Brachaczek i Kancelaria Syndyka (kom. 530 219 068), e-mail: aneta.brachaczek@syndyk.com.pl, sylwia.ciuberek@syndyk.com.pl

Można również skontaktować się z wyżej wymienioną osobą celem umówienia się na obejrzenie przedmiotu sprzedaży. Nieruchomość dostępna jest również na stronie Kancelarii Syndyka Śląscy - www.syndyk.com.pl

To nie jest tak, że on się ze mną związał. To ja go uwiodłam

Anna Mucha o swojej relacji z Kubą Wojewódzkim z 2002 roku Fot. Robert Woźniak



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 86

Maja Chwalińska ubiera to, co chce

Podczas konferencji prasowej po półfinale French Open dziennikarz zapytał Maję Chwalińską, jaka historia stoi za tym, że niemal w każdym meczu pojawia się na korcie w innym stroju. – Nie jestem sponsorowana, więc... Wydaje mi się, że to ta historia – stwierdziła tenisistka. Jej odpowiedź rozbawiła obecnych na sali.

Karolina Pajęzkowska zbesztala króla latino

Dziennikarka oskarżyła Skolimę i jego menedżera o wtargnięcie do damskiej toalety. – Mówię: „Proszę opuścić damską łazienkę, to jest przesada”. Co oni zrobili? Zaśmiali mi się w twarz. – Skolim pilnie potrzebował skorzystać z toalety, wychodząc z wywiadu. Toaleta męska była zajęta – wyjaśnił menedżer wokalisty.

Monika Richardson nie zakwalifikowała się

Dziennikarce trudno jest pogodzić się z faktem, że nie cieszy się już taką popularnością, jak kiedyś. 54-latkę chciała wystąpić w programie „Omnibus – szybcy i mądrzy” w TVP, ale jej plany zostały pokrzyżowane. „Wiadomość z ostatniej chwili: nie zakwalifikowałam się do teleturnieju »Omnibus. Szybcy i mądrzy« w TVP. Zadzwoń do mnie słodkie dziecko od producenta Rochstar z tą smutną wiadomością. Jak myślicie: jestem za głupia czy za stara?” – napisała na Instagramie.

(GZL) Fot. Adam Jankowski



Venom 2: Carnage Polsat, 20:35

To już druga część przygód Venoma. Dziennikarz Eddie Brock przeprowadza wywiad na wyłączność z więźniem z celi śmieci – Cletusem Kasadym. Skazaniec odkrywa sekret Eddiego i staje się gospodarzem Carnage, groźnego i przerażającego organizmu.

Podwójne ryzyko TVN, 20:50

Libby Parsons, oskarżona o zabójstwo męża i skazana na 10 lat więzienia, prosi przyjaciółkę, aby zaopiekowała się jej synem. Angie decyduje się adoptować chłopca, po czym wraz z nim znika. Libby zaczyna szukać syna i odkrywa przerażającą prawdę.

Śmierć nadejdzie jutro TVP 1, 21:25

James Bond wpada w ręce wroga i trafia do północnokoreańskiego więzienia. Po kilkunastu miesiącach zostaje zwolniony w ramach wymiany więźniów. Pojawia się podejrzenie, że zdradził towarzyszy.

Poszukiwany, poszukiwana

Kino Polska, 22:05
Zabawne perypetie pewnego historyka sztuki podejrzanego o kradzież obrazu. Zmuszony do ukrywania się, Stanisław Maria Rochowicz postanawia przebrać się za kobietę i podjąć pracę jako pomoc domowa. Tłem jest Polska lat 70. i jej absurdy.

Poziomo:

- 3) turniej tenisowy rozgrywany w Paryżu,
- 10) ... Kwiatkowska, aktorka z serialu „Czterdziestolatek”,
- 11) tkanina z przędzy czesankowej,
- 12) paradna szabla polskiej szlachty,
- 14) starofrancuski taniec salony,
- 15) tworzywo na opony i podszwy,
- 16) chęć nie do odparcia,
- 19) sąsiad Czecha i Szwajcara,
- 23) substancja do wyrobu świec,
- 27) odprężenie po bólu,
- 28) lampa obrazowa w dawnym telewizorze,
- 29) sprzedaje słowniki i beletrystykę,
- 30) ... Drzymalska, polska aktorka,
- 33) ostatnia deska ratunku dla rozbitka,
- 37) regionalna nazwa bociana,
- 38) rośnie na mokradłach,
- 39) ... Butym (zwany Beznogim),
- 40) mleczny u malucha,
- 41) „... adwokacka”, serial telewizyjny.

Pionowo:

- 1) mały ptak wędrowny,
- 2) komplet naczyń stołowych,
- 3) dawny pośrednik handlowy,
- 4) kontynent w tytule filmu Agnieszki Holland,
- 5) powóz czterokołowy, odmiana kabrioletu,
- 6) artystyczny gatunek grafiki użytkowej,



AUTOPROMOCJA 0011226848
DZIENNIK ZACHODNI
w prenumeracie
z Tele Magazynem
☎ 32 555 02 05
TELE MAGAZYN

- 7) ciągnie wilka do lasu,
- 8) metropolia Czeczenii,
- 9) choroba oczu, glaukoma,
- 13) nietolny ptak z Australii,
- 17) wymuszany przez kidnapera,
- 18) antylopa lub nosorożec,
- 20) Krakowskie Przedmieście w Lublinie,
- 21) kierunek w sztuce, tendencja,
- 22) niewielka przyczyna pożaru,
- 24) kraj faraonów i piramid,

- 25) niemiecka wyspa na Bałtyku,
- 26) przepływa przez Łomżę,
- 30) dobry wojak z powieści Jaroslava Haška,
- 31) zbrojna napaść, agresja,
- 32) ostrze w sieczkarni,
- 34) środek transportu kierowany przez kulisa,
- 35) ofiara u dawnych Słowian, obiata,
- 36) udomowiony gatunek lamy.

ROZWIĄZANIE NR 85

K	O	N	K	U	R	S	W	S	C	O	R	U	P	C	O
A	A	P	A	F	I	S	Z	B	T	I					
D	O	S	S	I	E	R	N	T	O	R	O	W	I	E	C
R	Y	O	P	O	K	A	A	O	K						
A	S	P	I	R	Y	N	A	O	B	S	Z	A	R	N	I
Z	G														
W	Y	K	R	E	S	O	E	A	R	M	E	N	I	A	
J	E	T	E	L	A	W	I	W	I	T	O	D			
J	A	S	K	R	A										
A	A	A	L												
N	E	R	U	D	A										
O	M														
S	Z	A	M	O	T										
I	T														
K	R	A	J												
T	R	A	M	P	I	N	G								
K	W	A	S												

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – to pozwoli osiągnąć więcej niż zostało zaplanowane.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie śpieszyć się z oceną nowych sytuacji i ludzi. **Baran (21.03 - 19.04)** Czekaj Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada otwartość na niespodziewane propozycje.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć czas dla bliskich i poszukać wieczorem okazji do odpoczynku. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać okazję do realizacji powziętych planów. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że precyzja pomoże uniknąć niepotrzebnych problemów.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach będzie dziś ważna. Horoskop dzienny stanowczo radzi szukać kompromisu i unikać zbędnych sporów. **Panna (23.08 - 22.09)** Determinacja pozwoli Ci pokonać przeszkody. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie rezygnować z celu mimo chwilowych trudności. **Waga (23.09 - 22.10)** Energia sprzyja działaniu i nowym wyzwaniom. Horoskop dzienny na wtorek stanowczo mówi, że warto zrobić pierwszy krok już dzisiaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny mówi, że jeśli skupisz się na priorytetach, dzień zakończy się sukcesem. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywne pomysły mogą zaskoczyć otoczenie. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie bać się pokazać swojej oryginalności. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek to wyraźna wskazówka, by zwrócić uwagę na znaki i inspiracje.

Chwalińska: „Nie czułam skali tego, co się dzieje w Polsce”

Jacek Sroka
j.sroka@polskapress.pl

TENIS. **Pochodząca z Dąbrowy Górniczej finalistka French Open wczoraj wróciła z Paryża do Polski, ale zaraz wybiera się na urlop.**

Zawodniczka BKT Advantage Bielsko-Biała przyleciała z Paryża do Polski samolotem oznaczonym jako LOTMAJA. W ten sposób Polskie Linie Lotnicze uhonorowały naszą tenisistkę.

- Nie wiedziałam, że nazwano lot moim imieniem. Dowiedziałam się o tym dopiero, gdy koleżanki wysyłały mi screeny. Obecność tylu kibiców na lotnisku to był dla mnie lekki szok - stwierdziła Maja.

24-letnią zawodniczkę wracającą ze stolicy Francji na Lotnisku Fryderyka Chopina w Warszawie powitały tłumy fanów.

- To na pewno szok, bo nigdy nie byłam w takiej sytuacji. Cieszę się, że mi kibicujecie. Będąc w Paryżu nie czułam skali tego, co dzieje się w Polsce. To dla mnie nowa rzeczywistość, ale chyba się do tego zaadaptuję - powiedziała Chwalińska.

- Chciałabym podziękować wszystkim, dzięki którym znalazłam się w tym miejscu i którzy wspierali mnie od wielu lat. Dziękuję też za ciepłe przywitania i ogromne wsparcie, które otrzymałam przez ostatnie trzy tygodnie - powiedziała.



Maja Chwalińska spotkała się z dziennikarzami na konferencji prasowej w Warszawie

Tenisistka, która jako pierwsza w historii French Open awansowała do finału turnieju z kwalifikacji, zdradziła tajemnicę swojego największego sukcesu w karierze.

- Przez 18 lat gram w tenisa i ciężko pracuję każdego dnia. Tak się złożyło, że akurat w tym momencie to wszystko złożyło się w całość i kliknęło. Ciężka praca i cierpliwość się opłaciły - stwierdziła Dąbrowianka.

Pytana na konferencji prasowej co najbardziej zapamiętała z turnieju na kortach Rolanda Garrosa Maja odparła: - Zapamiętałam 14 pizz moich trenerów w trzy tygodnie. Zapamiętam też

wywiad z Andreą Agassim i Johnem McEnroe, bo to niesamowite doświadczenie. Do tego ceremonie, a bardziej wyjście na finał, bo wtedy czułam ogromne wsparcie ze strony publiczności.

Teraz zawodniczka planuje krótki urlop nad morzem, ale jak zdradziła nie będzie to Bałtyk.

- Emocje jeszcze nie opadły. Potrzebuję trochę czasu, żeby to wszystko przetrawić. Planuję wyjechać na kilka dni, żeby odpocząć i zresetować się, żeby mieć energię na nowe wyzwania - powiedziała Chwalińska.

- Przez ostatnie dwie noce nie spałam zbyt wiele. Pani makijażystka zrobiła dobrą robotę, żeby

zasłonić różne niedoskonałości - zażartowała na konferencji.

Polska tenisistka ciągle czeka na decyzję, czy dostanie „dziką kartę” do kolejnego turnieju wielkoszlemowego na Wimbledonie.

- To ma duże znaczenie. Brak konieczności gry w kwalifikacjach to spore ułatwienie. Byłoby to coś fajnego, ale nie chcę wybiegać zbyt daleko w przyszłość. Na ten moment wiem, że mam kilka dni wolnego i na tym się skupiam. Najbardziej chciałabym się teraz dobrze wyspać i dobrze zjeść. Planuję kompletny wypoczynek nad morzem, ale raczej nie będzie to w Polsce - dodała. ©© (PAP)

To był naprawdę duży sukces - organizacja MŚ w koszykówce 3x3 w Polsce

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Przez ostatni tydzień ściśle centrum Warszawy należało do koszykarzy i koszykarki 3x3, którzy rywalizowali o medale mistrzostw świata.**

Zawody zrobiły ogromne wrażenie na kibicach oraz przedstawicielach Międzynarodowej Federacji Koszykówki FIBA.

Finały wygrali Łotysze i Amerykanki

Do Warszawy przyjechało po 20 najlepszych zespołów męskich i żeńskich. Wśród kobiet triumfowały Amerykanki, które w finale pokonały Australię 21:20, a w turnieju męskim zwyciężyli Łotysze wygrywając z Niemcami 20:15.

Biało-Czerwoni, którzy ostrzyli sobie apetyty nawet na medal, przegrali wszystkie spotkania, nie zdołali awansować do fazy pucharowej i ostatecznie zajęli 18. miejsce.

- To prawdopodobnie najgorszy rezultat w mojej karierze. Po raz pierwszy nie udało nam się wyjść z grupy, dlatego traktuję to również jako swoją osobistą porażkę. Potencjał tej drużyny jest ogromny i jestem przekonany, że może ona osiągać znacznie lepsze wyniki - podsumował zawody Piotr Renkiel, trener reprezentacji Polski w koszykówce 3x3.

Nasze panie liczyły na więcej

Na znacznie lepszy rezultat liczyły również nasze panie, które także nie zdołały wyjść z grupy. Przegrały wszystkie cztery spotkania i zajęły dopiero 16. pozycję.

- W imieniu całego zespołu przepraszam, bo rozbudziłyśmy apetyty i obiecywałyśmy dobre emocje. W moim odczuciu było ich jednak za mało, by zrehabilitować końcowy wynik. Dziś czujemy przede

wszystkim smutek. To nawet nie jest niedosyt, bo to słowo nie oddaje tego, co teraz czuję - powiedziała Edyta Koryzna, trenerka polskich koszykarek 3x3.

Czuć było atmosferę sportowego święta

Mimo nienajlepszych wyników Polaków, kibice bawili się doskonale. Impreza została zorganizowana na Placu Defilad w Warszawie, czyli w sercu stolicy. Nie zabrakło też wielu stoisk do sportowej aktywności, do tego można było spotkać naszych zawodników oraz samemu spróbować swoich sił w koszykówce 3x3.

Imponująca była również cała oprawa zawodów, która sprawiała, że naprawdę było czuć atmosferę wielkiego sportowego święta.

- Poziom organizacji wydarzenia, zainteresowanie kibiców oraz chęć do aktywności pokazują, że Polska jest gotowa na takie inicjatywy. I z tego powinniśmy być naprawdę zadowoleni oraz dumni - dodała Koryzna.

Organizację stołecznego turnieju docenili przedstawiciele FIBA, którzy na ręce Grzegorza Bachańskiego, prezesa Polskiego Związku Koszykówki, złożyli pamiątkową statuetkę.

Mistrzostwa świata w koszykówce 3x3 w Warszawie przeszły do historii jako jedna z najlepiej zorganizowanych imprez. I choć zabrakło dobrego wyniku reprezentantów Polski, to z pewnością na długo zostanie w pamięci kibiców.

- Koszykówka 3x3 to niezwykle emocjonujący sport, pełen energii i widowiskowych akcji. Polscy kibice w Warszawie mieli okazję zobaczyć najlepsze ekipy, a przede wszystkim poczuć tę atmosferę na żywo. Mam nadzieję, że dzięki tej imprezie mamy wielu nowych fanów naszego ukochanego sportu - powiedział Adam Waczyński, jeden z reprezentantów Polski. ©©



Mimo nienajlepszych wyników Polaków, kibice bawili się doskonale na imprezie na Placu Defilad w Warszawie

Eriksen znów zasłabł na boisku. Dlaczego?

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W niedzielę w Odense Dania podejmowała Ukrainę. W trakcie meczu Christian Eriksen nagle zasłabł na murawie. Do podobnego zdarzenia doszło w 2021 roku podczas Euro.**

W niedzielnym meczu Danii z Ukrainą w Odense Christian Eriksen nagle złapał się za klatkę piersiową, a następnie upadł na ziemię. Lekarze ruszyli 34-letniemu piłkarzowi na pomoc. Akcja ratunkowa trwała dłuższą chwilę, ale udało się nawiązać kontakt z zawodnikiem.

Na szczęście piłkarz wstał o własnych siłach i w asyście medyków opuścił murawę. Spotkanie z Ukrainą zostało przerwane w 66. minucie przy wyniku 2:1 dla Danii i nie zostało wznowione.

Duńska federacja piłkarska poinformowała, że Eriksen na krótko stracił przytomność, ale szybko ją odzyskał i został przewieziony do szpitala. Lekarz kadry Morten Boesen dodał, że zawodnik czuje się dobrze i zostanie poddany badaniom, aby ustalić przyczynę tego incydentu.

To może być gwałtowne doświadczenie

Szef ds. badań w Duńskim Towarzystwie Kardiologicznym Gunnar Gislason powiedział, że przyczyną zjścia był prawdopodobnie impuls elektryczny we wszczepionym defibrylatorze (ICD), wywołany bardzo wysokim tętnem. Taki impuls mógł wywołać szok elektryczny.

- To może być dla danej osoby bardzo gwałtowne doświadczenie, ponieważ przypomina porażenie prądem ze zwykłego defibrylatora. Człó-



Możliwe, że po drugim takim zjściu Christian Eriksen zakończy sportową karierę...

wiek zaczyna czuć się nie-swojo, pojawia się rodzaj złego samopoczucia. Można to wyraźnie odczuć. Pojawiają się zadyszka, duszności i dyskomfort - powiedział.

Raz już było bardzo blisko tragedii

W 2021 roku, podczas meczu mistrzostw Europy Dania - Finlandia, Eriksen upadł na murawę. Wszyscy obserwatorzy, kibice, dziennikarze i sami piłkarze wstrzymali oddech, obawiając się, że zawodnik może umrzeć. Na szczęście lekarzom udało się uratować pomocnika. Okazało się, że duński lider reprezentacji doznał zawału serca. Po miesiącach rehabilitacji wrócił na boisko z wszczepionym defibrylatorem (ICD).

Bardzo możliwe, że po drugim takim zjściu 34-letni Eriksen zakończy karierę piłkarską. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Trener Podbeskidzia
posłuchał kapitana RekorduRafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Podbeskidzia Bielsko-Biała po dwóch latach wracają do I ligi. Klub spod Klimczoka sprawił tym sporą niespodziankę, chociaż był przecież jednym z faworytów.

Podbeskidzie Bielsko-Biała zawsze słynęło z charakteru. Seria złych decyzji i niefrasobliwa polityka finansowa sprawiła jednak, że Górale w 2021 roku spadli z Ekstraklasy, a trzy lata później z jej zaplecza. Miniony sezon w II lidze zakończyli jednak awansem, co może być jaskółką zwiastującą powrót lepszych czasów.

Klub z Bielska-Białej był jednym z faworytów do awansu. Infrastruktura oraz budżet plasowały go w ścisłej drugoligowej czołówce. Długo jednak zanosilo się na kolejne rozczarowanie. Sezon rozpoczął trener Krzysztof Brede, który został zwolniony w październiku, gdy w 11. kolejce przegrał z Wartą Poznań 2:3 i zespół znajdował się na jedenastym miejscu, z przewagą trzech punktów nad strefą spadkową. Tomasz Pawliczek w czterech meczach raz wygrał i raz zremisował, przegrywając z Zagłębiem Sosnowiec i Sokołem Kleczew, co przełożyło się na trzynaste miejsce i dwa punkty zapasu nad kreską. Wtedy do szatni wszedł Marcin Włodarski. Do końca roku trwała huśtawka - dwa zwycięstwa, remis i porażka, a właściwie klęska 0:5 z Chojniczanką. Rok Górale kończyli więc w zawieszaniu pomie-

dzy marzeniami o barażach i obawami przed spadkiem.

Szkoleniowiec, który odniósł sukces z kadrą U-17, ale nie sprostał wyzwaniu w Zagłębiu Lubin, szybko jednak znalazł klucz do zespołu. Mocno postawił na Krzysztofa Kolanko, swojego kapitana z narodowej młodzieżówki. I wiosna okazała się jednak znakomita. Z piętnastu meczów Podbeskidzie wygrało aż dziesięć, z czego sześć w ostatnich siedmiu kolejkach. To otworzyło drogę do gry o I ligę i dwóch kolejnych zwycięstw: 2:1 nad rezerwami Śląska Wrocław i 3:1 nad Sandecją Nowy Sącz.

- Teraz już myślimy o I lidze. Na szczęście awansowaliśmy, co oznaczało, że większości kluczowych piłkarzy kontrakty przedłużyły się automatycznie - podkreślił Marcin Włodarski. - Oso- biście mam dużą satysfakcję. Zarzykowałem, bo mało kto „zjeżdża” do II ligi z Ekstraklasy, a ja chciałem udowodnić, że jestem przyzwoitym trenerem.

Szkoleniowiec po finale baraży opowiedział też anegdotę: - Byłem na miejskiej wigilii. Podszedł do mnie kapitan Rekordu i powiedział „życzę wam wszystkich wygranych meczów, oczywiście tylko przegrali z nami. Powiedziałem: To niech tak będzie. Jak się okazało było to pro- rocze spotkanie.

Początek I ligi nie będzie łatwy. Ze względu na mistrzostwa świata kobiet U-20, które rozgrywane będą m.in. w Bielsku-Białej, Górali czeka cała seria meczów wyjazdowych.

* Kontrakt Marcina Włodarskiego został przedłużony do sezonu 2027/28. © ©



Kibice Podbeskidzia Bielsko-Biała doczekali się powrotu swojego zespołu na zaplecze PKO Ekstraklasy

GKS KATOWICE PRZEDSTAWIŁ PLAN PRZYGOTOWAŃ Piłkarze GKS-u, których czekają mecze w kwalifikacjach Ligi Konferencji, przygotowania do sezonu rozpoczną 15 czerwca. W planach zespołu Rafała Górnika (na zdjęciu) są dwa zgrupowania: w Bielsku-Białej (17-19 czerwca) i Opalenicy (22 czerwca - 2 lipca). Czekają go sześć sparingów - ze Świttem Szczecin (25.06), Arką Gdynia (28.06), Piastem Gliwice (1.07), Miedzią Legnica (1.07), Stalą Rzeszów (11.07) i Maccabi Natanja (15.07). Pierwsze mecze II rundy LK zaplanowano na 24 lipca. RM



FOT. LUCYNA NENOW

„LEWY” NIE DLA TURCJI? Kandydat na prezesa Fenerbahçe, który obiecywał kibicom sprowadzenie Roberta Lewandowskiego, przegrał wybory. Milioner Hakan Safi zdobył 9.927 głosów i uległ swojemu konkurentowi Azizowi Yıldırımowi (17.245). RM

Piłka w cieniu familoków, czyli
ćwierćfinał PP w A KlasieJacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Spotkanie śląskich klubów mających w sumie 211 lat dostarczyło kilku- set widzom zgromadzonym na trybunie Stadionu im. Ryszarda Pieca dużych emocji.

Wszyscy emocjonowali się finiszem PKO Ekstraklasy, ale piłka w cieniu familoków też ma swój urok. W katowickiej Klasie A grały ze sobą ten weekend drużyny, które rywalizowały kiedyś w ćwierćfinale Pucharu Polski. Jedną z nich mogła także awansować do I ligi, ale... nie miała dworca kolejowego.

Kluby z przeszłością

Naprzód Lipiny został założony w 1920 r., a rok później powstała Urania Kochłowice. Obydwa powstały powołano do życia na wezwanie Polskiego Komisarzatu Plebiscytowego. W trakcie ponad 100-letniej działalności piłkarze tych zespołów odnosili spore sukcesy grając w II lidze i będąc o krok od awansu do najwyższej klasy rozgrywkowej, ale żadnemu z nich się to nie udało. Teraz wspólnie rywalizują w katowickiej A Klasie, a 6 czerwca rozegrały bezpośredni mecz w Świętochłowicach.

- Staramy się podkreślać naszą piękną historię, bo nie jest łatwo prowadzić klub na tym szczeblu rozgrywek. Chętnie nawiązujemy do tradycji, a w klubie wiszą stare zdjęcia - mówi Tomasz Drożdż, prezes Uranii.

Dla niego mecz w Świętochłowicach był spotkaniem sentymentalnym, bo wychował się 200 m od stadionu w Lipinach mieszka- kając w położonym najbliżej wie- żowcu. Z kolei wujek wicepre- zesa Naprzodu Stefana Mleczko w latach 70-tych, a więc okresie największych sukcesów Uranii, był działaczem klubu z Kochłowic, bo na Śląsku wszelkie granice, za- równo państwowe jak i miejskie, zawsze były sprawą umowną.

Urania, która na klubowym sa- mochodzie w herbem na napis „Ponad 100 laty tradycji”, w 1970 r. awansowała do ćwierćfinału Pucharu Polski przegrywając dwumecz z Legią. Tensam szcze- bel PP, tyle że 19 lat wcześniej osią- gnął Naprzód ulegając innemu warszawskiemu zespołowi Polo-



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Piłkarze Naprzodu (niebiesko-biali) i Uranii rywalizowali na Stadionie im. Ryszarda Pieca

nii. Zespół z Lipin przed wojną był cztery razy mistrzem polskiej czę- ści Górnego Śląska. Jego zawod- nikiem był olimpijczyk z Berlina Ryszard Piec, który w 1938 r. wy- stąpił w słynnym meczu Polska - Brazylia w finałach mistrzostw świata. Dziś jego imię nosi stadion na ul. Łagiewnickiej

Półfinał Pucharu
Niemiec odbijał się
w Lipinach czkawką

W czasie wojny Naprzód jako TuS Lipine dotarł w 1942 r. do pół- finału Pucharu Niemiec, w któ- rym przegrał z TSV 1860 Mona- chium mającym w składzie ko- legę Pieca z polskiej kadry na MŚ we Francji Ernesta Wilimowskie- go. Ten sukces odbijał się w PRL czkawką klubowi z Lipin, bo dzia- łacze i sędziowie robili wszystko, by nie awansował on do I ligi.

- Gdy w 1961 r. zajęliśmy 3. miejsce w II lidze za milicyjnymi klubami Gwardią Warszawa oraz Arkonią Szczecin i nasi przedsta- wiciele pojechali do PZPN po- skarżyć się na arbitrowi usłyszeli w związku, a po co wam I liga jak wy nawet dworca kolejowego nie macie - wspomina klubową le- gendę Stefana Mleczko, którego synem jest bramkarz Miłosz gra- jący m.in. w Lechu Poznań i Bruk-Becie Termalice Nieciecza.

Grające w A Klasie kluby żyją głównie z dotacji miejskich.

- Mamy ponad 200 dzieci tren- ujących z sukcesami w naszej akademii, więc na pierwsze pół roku dostaliśmy z Urzędu Miasta w Rudzie Śląskiej 153 tys. zł dota- cji. Za te pieniądze musimy jed-

nak opłacić nie tylko szkolenie, ale i utrzymać stadion. Na szczę- ście mamy także prywatnych sponsorów i jakoś to się kręci. Pił- karze grający w A Klasie dostają niewielkie sumy jako zwrot za be- zczynę - stwierdza prezes Uranii.

W klubie z Lipin dotacja jest dużo mniejsza. - Na cały rok do- staliśmy z budżetu Świętochło- wic 50 tys., ale my nie musimy nic dokładać do stadionu, bo opiekuje się nim OSiR Skałka. Mamy dwie drużyny seniorów i trochę młodzieży. Drugi zespół gra w B Klasie Piłkarze nie dostają u nas pieniędzy za grę, ale 2-3 razy do roku wręczamy im jakieś na- grody. W naszej dzielnicy nie ma już większych firm, ale prezes Ka- miński zaczął akcję 100 zł mie- szczyźnie na drużynę skierowaną do małych biznesów, którą kon- tynuujemy. W klubie staramy się stworzyć rodzinną atmosferę, a piłkarze sami się opodatkowali bierając pieniądze, z których udala nam się wyposażyć siłownię czy kupić bluzy i dresy, gdy im trochę do tego dołożyliśmy - mówi wiceprezes Naprzodu.

Wielkie emocje
wśród kibiców

W klubie z Kochłowic na do- mowe mecze chodzi po 200-300 osób, a w przypadku ruderz- kich derbów z Grunwaldem czy Ja- strzębiem na trybunach pojawia się nawet 400 osób. Fani z Ko- chłowic przyjechali także na spo- tkanie swojej drużyny do Lipin.

- Od ponad 20 lat chodzę na mecze Uranii. Mam do niej sen- tyment, bo to górniczy klub, a

mój ojciec był górnikiem. To taka rodzinna tradycja bywać na spo- tkaniach naszej drużyny - mówi Michał Swoboda z Rudy Śląskiej.

Na trybunach w Lipinach byli w mniejszości, a przez całe spo- tkanie zagłuszała ich grupa kilku- dziesięciu nastoletnich fanów Naprzodu, która zarówno głośno dopingowała swój zespół jak i ob- rażała drużynę rywali. Goście od- powiedzieli okrzykami tylko po bramce Jakuba Gubały strzelonej tuż przed przerwą. Wówczas do- szło do przepychanek kilku osób, ale powodem nie był wcale strze- lone gol, lecz to, że miejscowi byli sympatykami Górnika, a przy- jeźdźni Ruchu. Na szczęście szyb- ko położyła temu kres interwen- cja piłkarzy obu ekip oraz służby śląskich i kochłowickich działaczy, bo sędzia zagroził, że przerwie spotkanie.

- Na meczu Naprzodu jestem po raz pierwszy. Przyszliśmy na starcie sąsiadów zza miedzy i przynieśliśmy śląskie flagi oraz ze- herbem Świętochłowic. Rozda- liśmy je dzieciom do kibicowania - stwierdza Adam Polarczyk ze stowarzyszenia Mode Słonozki, który liczył, że mecz dwóch ślą- skich ekip skończy się remisem.

Mecz był emocjonujący, a pił- karzom nie brakowało ambicji. Na stadionie nie było stoiska z ga- stronomią, ale fani przyszlizli na try- buny z napojami i przekąskami kupionymi w pobliskim super- markecie i nikt nie narzekał. Koń- cząca mecz w dziesiątkę Urania wygrała 1:0 i przed ostatnią ko- lejną wciąż walczy o awans do ligi okręgowej. Naprzód natomiast zakończy sezon na 4. pozycji. © ©